

PIĄTEK-NIEDZIELA
17-19 GRUDNIA 2021

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,50 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 244 (7209)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

Czarcia Łapa nie dla Palikota?

Czy były polityk,
a obecnie przedsiębiorca
będzie musiał zmienić nazwę
restauracji
na Starym Mieście
w Lublinie?

**DZIEŃ
DARMOWEJ
DOSTAWY**

**2
STRONA**

Młodzi i dzielni

Nic nie czułem, nawet nie
wiem, kiedy był zastrzyk –
uśmiecha się 9-letni Ksawery
Stawecki, jeden z pierwszych
młodych pacjentów,
zaszczepiony przeciwko
COVID-19 w Lublinie



**3
STRONA**

Taka broda to skarb

Znaki szczególne to wielki
kapelusz z misternie
zrobionymi kwiatami z bibuły.
Do tego maska, kozuch
i słoma na nogi. Brodacze ze
Sławatycz są teraz chronieni
przez UNESCO



**7
MAGAZYN**



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Via Carpatia im. Lecha Kaczyńskiego

Wicepremierzy,
ministrowie, posłowie
– czołowi politycy PiS
z centrali i naszego
regionu wzięli udział
w uroczystym otwarciu
dwóch nowych
odcinków S19. Droga
przebiegająca wzdłuż
wschodniej granicy
Polski od wczoraj nosi
imię Lecha
Kaczyńskiego

• WIĘCEJ – STRONA 2

Dorabiać jak prezydent

POLITYKA I PIENIĄDZE W wyniku niedawnych podwyżek dla samorządowców ich zarobki wzrosły prawie dwukrotnie. Ale związani ze Zjednoczoną Prawicą prezydenci Chełma i Zamościa dzięki dodatkowym zajęciom na państwowych posadach inkasują po kilka tysięcy złotych miesięcznie ekstra. I mimo znaczących podwyżek nie zamierzają rezygnować z intratnych funkcji

Tomasz Maciuszczak

Fala podwyżek to efekt zmian w ogólnokrajowych przepisach. Zmieniły się tzw. kwoty bazowe, w związku z czym maksymalne zarobki prezydentów miast, burmistrzów, wójtów, starostów i marszałków województw wzrosły z 12,5 tys. zł do nieco ponad 20 tys. zł. Minimalne wynagrodzenia nie mogą być natomiast niższe niż 80 proc. górnej kwoty.

W ostatnich tygodniach w całym kraju przyjmowano uchwały dostosowujące wysokość pensji osób pełniących najważniejsze funkcje w samorządach. Nie inaczej było w naszym regionie. I tak z 10 do prawie 19 tys. wzrosła pensja prezydenta Chełma Jakuba Banaszka. Prezydent Zamościa Andrzej Wnuk miesięcznie jest bogatszy o dodatkowe 7,7 tys. zł, co daje mu w sumie około 18 tys. zł. Ale obaj już

wcześniej nie mogli narzekać na zarobki.

Fundacja dzieli i płaci

Jakub Banaszek od października 2018 roku zasiada w Radzie Nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Nominację otrzymał od ówczesnego wojewody Przemysława Czarnka (PiS) tuż przed tym, jak został najmłodszym prezydentem miasta w Polsce.

Za udział w odbywających się przeważnie raz w miesiącu i ostatnio głównie w formule zdalnej posiedzeniach Banaszek dostaje około 4 tys. zł brutto miesięcznie. Tu warto podkreślić, że Chełm jest jednym z beneficjentów WFOŚiGW. Od końca 2018 roku miasto oraz podległe mu spółki komunalne i inne jednostki otrzymały z funduszu ponad 330 tys. zł w formie

bezwrotnych dotacji oraz niskooprocentowane pożyczki na łączną kwotę prawie 7 mln zł.

Chcieliśmy poprosić Jakuba Banaszka o komentarz, ale odesłał nas do biura prasowego. Wysłał pytania o to, czy w związku z niedawną podwyżką prezydent rozważa rezygnację z dodatkowego zajęcia i czy nie uważa za nieetyczne zasiadania w radzie nadzorczej instytucji, z której rządzone przez niego miasto otrzymuje dodatkowe pieniądze.

– Nie istnieje kolizja prawna pomiędzy pełnieniem funkcji prezydenta a zasiadaniem w radzie nadzorczej. Prezydent jest zawsze wyłączony z głosowań, które dotyczą zarówno miasta Chełm, jak i podległych mu spółek komunalnych – czytamy w odpowiedzi przesłanej przez Damiana Zielińskiego z gabinetu prezydenta.

Praca na całą dobę

Kolizji – przynajmniej zdaniem komisarza wyborczego – nie ma także w przypadku prezydenta Zamościa. Andrzej Wnuk od maja 2020 roku zasiada w działającej przy premierze Radzie ds. spółek Skarbu Państwa. Do ośmiuosobowego gremium powołał go minister aktywów państwowych i szef PiS w okręgu chełmskim Jacek Sasin. Do zadań Wnuka należy opiniowanie kandydatów na członków organów nadzorczych państwowych spółek. Za udział w ok. 140 głosowaniach miesięcznie (w formie zdalnej) otrzymuje ok. 7 tys. zł miesięcznie.

Z wnioskiem o wygaszenie mandatu prezydenta zwrócił się niedawno opozycyjny miejski radny Sławomir Ćwik. Komisarz wyborczy w Zamościu uznał jednak, że dodatkowe zajęcie Wnuka nie jest zatrudnieniem w ad-

ministracji rządowej, a tego właśnie dotyczy obejmujący samorządowców zakaz łączenia funkcji.

– Tu nie chodzi o kwestie moralne czy etyczne, a o zgodność z prawem. Moim zdaniem tu jej nie ma, dlatego zwróć się z wnioskiem o zbadanie sprawy do Państwowej Komisji Wyborczej – mówi w rozmowie z Dziennikiem Ćwik. I dodaje:

– Praca prezydenta nie jest pracą na cały etat, tylko na całą dobę.

Moim zdaniem jest to nie do pogodzenia z pełnieniem innej funkcji.

– Moje powołanie do rady nie wynika z tego, że jestem politycznym nominatem tylko z tego, że posiadam niezaprzeczalne kompetencje, by w tej radzie zasiadać – odpowiada prezydent Wnuk. – W głosowaniach uczestniczę

po godzinach pracy. Te obowiązki da się pogodzić z pełnieniem funkcji prezydenta i moim zdaniem wywiązuję się z tego solidnie. Mieszkańcy wybierając mnie na drugą kadencję uznali, że się nie objam – podsumowuje samorządowiec, który rządzi Zamościem od 2015 roku.

TU BYŁA KOLIZJA

Złamanie prawa dopatrzył się sąd w przypadku Krzysztofa Żuka (PO), który w latach 2014-2016 pełnienie funkcji prezydenta Lublina przez dwa lata łączył z zasiadaniem w Radzie Nadzorczej PZU Życie. W tym czasie zarobił z tego tytułu 260 tys. zł. O wygaszenie mandatu prezydenta wnioskował ówczesny wojewoda Przemysław Czarnek. Ostatecznie pod koniec 2018 roku sąd przyznał mu rację, ale Żuk uniknął konsekwencji i nie stracił stanowiska. Wyrok zapadł w momencie, gdy kadencja, której dotyczyła sporna kwestia, zakończyła się.

PRZEGLĄD TYGODNIA

DEPESZE

[PILNE 1] Z powodu najtrudniejszego od 10 lat budżetu miasta, prezydent Krzysztof Żuk postanowił zwiększyć zadłużenie Lublina o 100 mln złotych.

[PILNE 2] Z powodu najtrudniejszego od 10 lat budżetu miasta, prezydent Krzysztof Żuk postanowił zwiększyć do 3 mln zł dotację dla prywatnego klubu żużlowego Speedway Motor Lublin (700 tys. zł zysku netto za ostatni rok obrachunkowy)

[PILNE 3] Od stycznia wzrosną wynagrodzenia 27 członków Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Lublinie.

KONIEC DEPESZY

BÓG, HONOR, DEWELOPER Nie ustaje heroiczna, osamotniona walka Ratusza z mieszkańcami o zabudowę górek czechowskich. Kolejna przegrana przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym jest tylko – jak słyszymy w krągankach Dworu – drobną potyczką w wojnie, która jest do wygrania na wciągnięcie narciarskiego kijka. Porażka tylko pobudziła Prezydenta do dalszego boju o Park typu Prestige i zalanie betonem pozostałej części gór – donoszą nasi zausznicy.

Sąd – sądem, ale prawo i sprawiedliwość muszą być po stronie Ratusza

WOLNOŚĆ SŁOWA Jarosław Koziara nie musi przeproszać byłego dyrektora Centrum Spotkania Kultur Monsieur Polistera Duszambra za nazwanie go m.in. „szkodnikiem”, „ignorantem” i „barbarzyńcą”. Sąd przyznał co prawda, że artysta mógł naruszyć dobra osobiste Marka Krakowskiego, ale miał prawo do mocnej oceny osoby pełniącej funkcję publiczną.

To wspaniała wiadomość: w samym Lublinie znamy przynajmniej kilka osób, do których idealnie pasują określenia: szkodnik, ignorant, barbarzyńca

ZAPOWIEDZI Piotr Andrzej Patkowski (l. 30), kawaler parafii tutejszej, gorliwy katolik i patriota, absolwent UMCS, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów oraz Olga Ewa Semenik (l. 33), panna parafii Warszawa, żarliwa Polka i katoliczka, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, niniejszym uroczyste ogłaszają swe zaręczyny oraz informują, że zamierzają zawrzeć sakramentalny związek małżeński. Jeśli ktoś zna powód, dla którego tych dwoje nie powinno wstąpić w związek małżeński, niech powie teraz lub zamilknie na wieki.

Nie zgłaszamy sprzeciwu

ERRATA W związku z licznymi głosami w sprawie plebiscytu na Lubelskie Słowo Roku, niniejszym dopisujemy kolejne propozycje: betonoza; dewelokracja; blokowisko; agencja PR; „na wuzetkę”, Prezes Lubelskiego Klubu Narciarzy Alpejskich; chaszczę. Tym samym przedłużamy głosowanie na LSR do następnego tygodnia, a wyniki podamy w świątecznym wydaniu niniejszej rubryki. **Jednocześnie uprzejmie informujemy P.T. Czytelników, że liderujące w zestawieniu „cnoty niewieście” nie są naszym typem na zwycięzcę i będziemy manipulować wynikami głosowania do tej pory, aż wygra to, co ma wygrać**

CYTAT TYGODNIA – Tyle krawiec kroi, ile mu stoi – obwieściła na sesji radna z klubu sami wiecie kogo Jadwiga Mach. **Nie do końca zrozumieliśmy przekaz, ale uznaliśmy, że warto podzielić się tak ważnym spostrzeżeniem (KW)**

Diabli nadali to imię

BITWA O SŁOWA Spółka Janusza Palikota przygotowuje się do otwarcia restauracji w Lublinie. Będzie się znajdowała w miejscu legendarnej Czarciej Łapy i pod takim właśnie szyldem. Tyle że ta nazwa została już zastrzeżona przez poprzedniego najemcę

Sławomir Skomra

W lokalu od końca lat 50-tych XX wieku funkcjonowała kawiarnia i restauracja pod nazwą „Czarci Łapa”, która już w 1963 r. była określana w prasie jako najlepsza kawiarnia w mieście. Nazwa ta jest nierozdzielnie związana z tym konkretnym miejscem. Nie była używana jedynie przez krótki okres korzystania z lokalu przez poprzedniego najemcę – mówi Przemysław Bobrowicz, dyrektor ds. marketingu ze spółki Alembik Polska, zapowiadając kontynuację gastronomicznej działalności.

To firma Janusza Palikota, milionera, byłego posła, założyciela Twojego Ruchu, który po przegranych wyborach parlamentarnych w 2017 wrócił do biznesu i dziś produkuje alkohol. Obecnie w lokalu trwa remont. Pierwsi goście pojawiają się tu na początku przyszłego roku.

Ktoś już położył łapę

Restauracja ma się nazywać tak, jak jej legendarna poprzedniczka, a Alembik zgłosił się do Urzędu Patentowego w sprawie zastrzeżenia znaku towarowego „Czarci Łapa”. Tyle że Palikot trafił na przeszkodę, bo ktoś już taki znak zastrzegł i zgłosił w urzędzie swój sprzeciw w toczącym się postępowaniu.

– Czyli ktoś uznał, że ten znak nie może być zarejestrowany i powiadomił o tym Urząd Patentowy. Po zebraniu dokumentacji strony zostaną wezwane do ugodowego rozwiązania sporu, jeśli nie da to efektu ekspersi urzędu rozstrzygną, czy sprzeciw jest zasadny – wyjaśnia Adam Taukert, rzecznik prasowy UP.



FOT. FB JANUSZ PALIKOT

Kim jest człowiek, który psuje plany Janusza Palikota? To Filip Lewak, przedsiębiorca, restaurator, który wcześniej w tym miejscu prowadził Czarcią Łapę, a następnie Muuucho. Lewak zgłoszenie o zastrzeżeniu znaku „Czarci Łapa” złożył w lutym tego roku. – Mam prawomocne decyzje potwierdzające zastrzeżenie słowno-graficznego znaku towarowego i poinformowałem o tym spół-

Janusz Palikot, milioner, były poseł, założyciel Twojego Ruchu, który po przegranych wyborach parlamentarnych w 2017 wrócił do biznesu, dziś produkuje alkohol

kę Alembik, przedstawiając pełną dokumentację – mówi Dziennikowi Lewak. – Odpowiedzi nie otrzymałem, a tymczasem spółka

Via Lecha Kaczyńskiego

Już dawno nasze województwo nie widziało takiego najeżdżu czołowych polityków Zjednoczonej Prawicy. W uroczystym otwarciu kolejnych odcinków ekspresówki z Lublina do Janowa Lubelskiego uczestniczył sam prezes PiS Jarosław Kaczyński. A to dlatego, że fragment S19 otrzymał wczoraj imię byłego prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Na otwarciu drogi pojawili się też m.in. europosłanka Beata Mazurek, wicepremier Jacek Sasin, ministrowie Przemysław Czarnek, Artur Soboń, Andrzej Adamczyk i Jan Kanthak, wojewoda Lech Sprawka, posłowie Monika Pawłowska i Sylwester Tułajew, marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski oraz dyrektor TVP Lublin Ryszard Montusiewicz.

Nowa droga S19 to część trasy Via Carpatia. Pamiątkową ta-

blicę odsłonił prezes PiS. – Lech Kaczyński dążył do integracji państw Europy Środkowo-Wschodniej i ta droga jest jednym z tego elementów – mówi Jarosław Kaczyński. – Początkowo mówiono przede wszystkim o energetyce, ale później także o drogach, o infrastrukturze. Dziś istnieje plan na przeszło 600 mld euro, żeby stworzyć z Międzyzdrozów pewną całość. Ta droga jest elementem tego planu.

Drogowcy udostępnili do ruchu cztery odcinki drogi S19 między Lublinem a obwodnicą Janowa Lubelskiego. Kierowcy mają do dyspozycji około 47 km nowej trasy. To oznacza, że niemal całą drogę od Lublina do granicy z Podkarpaciem pokonamy ekspresówką. Nowa trasa biegnie do Niedrzwicy Dużej, tam zjeżdżamy na starą „dziwienastkę”, by wrócić na trasę

ekspresową przed Kraśnikiem. Stamtąd możemy już jechać w stronę Rzeszowa nową drogą. Podróżując od strony Podkarpacia warto w Niedrzwicy Dużej skręcić w prawo, w stronę Bychawy. To zalecana trasa dla samochodów osobowych. W ten sposób szybciej wjedziemy na ekspresówkę. Jeśli pojedziemy prosto, trafimy na rondo w rejonie Strzeszkowic, gdzie można spodziewać się korków.

– Do momentu oddania do użytku kolejnego odcinka Niedrzwica Duża-Kraśnik, co planowane jest w przyszłym roku, mogą tworzyć się w godzinach szczytu lokalne zatory na węźle Strzeszkowice i w Niedrzwicy. W przypadku powstania zatoru, będą wdrażane stosowne zmiany w organizacji ruchu – informuje Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA.

Wybudowanie sześciu odcinków S19, prowadzących od węzła Lublin Węglin do węzła Lasy Janowskie, kosztowało ok. 2,5 mld zł, z czego ok. 1,2 mld zł to dofinansowanie z UE.

– Oddane do ruchu odcinki to kolejny duży krok do wybudowania całego szlaku Via Carpatia na terenie Polski. Docelowo będzie on liczył około 700 km – mówi Tomasz Żuchnowski, p.o. generalny dyrektor GDDKiA.

Kierowcy korzystający z nowych oddanych w czwartek odcinków powinni zwracać szczególną uwagę na znaki. Na niektórych fragmentach obowiązuje ograniczenie prędkości do 90 km/h. Drogowcy wciąż bowiem pracują przy budowie zabezpieczeń, blokujących dzikim zwierzętom dostęp do drogi. Prace zakończą się w przyszłym roku.

JSZ

Trochę strachu, ale szczepić się trzeba

PROFILAKTYKA Od wczoraj ze szczepień przeciwko COVID-19 mogą korzystać dzieci powyżej 5. roku życia. – Powikłania po covidzie są cięższe niż ewentualne efekty uboczne po szczepionce. Nie ma się co zastanawiać – przekonują rodzice przyprawiający swoje pociechy do „punktu klucza”

Katarzyna Prus

Nic nie czułem, nawet nie wiem, kiedy był zastrzyk, zaraz było po wszystkim – uśmiecha się 9-letni Ksawery Stawewski, jeden z pierwszych pacjentów, który zaszczepił się wczoraj przeciwko COVID-19 w lubelskiej przychodni przy ul. Langiewicza. – Szczepienie syna było dla mnie naturalne, nie miałam żadnych obaw. Cała nasza rodzina jest zaszczepiona. Nie ma nic ważniejszego niż życie i zdrowie dziecka – podkreśla Monika Warszucka, mama Ksawerego. I zaznacza: –

Szczepionki są, były i będą. Powikłania, a także sam przebieg covidu, są na tyle niebezpieczne, że trzeba chronić dzieci. Szczepienie to jedyny sposób. Tym bardziej, że wirus mutuje, może być jeszcze bardziej zjadliwy i groźny dla dzieci.

– Zawsze się trochę boję przed szczepionkami, bo to zastrzyk, ale mam nadzieję, że szybko pójdzie – mówiła tuż przed wkłuciem igły 11-Lidia, która też przyszła wczoraj na szczepienie przeciwko COVID-19.



– Ostatnio jest bardzo dużo przypadków covidu u dzieci z ciężkim przebiegiem i powikłaniami. Ja i żona jesteśmy zaszczepieni, więc nie mieliśmy też wątpliwości, żeby zaszczepić córkę. Powikłania po covidzie są cięższe niż ewentualne efekty uboczne po szczepionce. Nie ma się co zastanawiać – przekonuje pan Grzegorz, tata Lidii.

– Obawy o dziecko są zawsze. Jeśli jednak nie będziemy się szczepić, to ta zaraza nie minie, a wręcz będzie narastać. Szczepienia to aktualnie jedyna ochrona. Nawet jeśli dziecko zachoruje, bo jest przecież taka możliwość, to dzięki szczepieniu nie bę-

9-letni Ksawery Stawewski, który przyszedł na szczepienie z mamą Moniką, przyznał, że nawet nie poczuł wkłucia i zaraz było po wszystkim

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dzie mu potrzebny tlen czy respirator – to z kolei słowa pani Justyny, która przyszła wczoraj na szczepienie z 10-letnią córką.

– Szczepionka Pfizera dla dzieci różni się nieco od tej dla dorosłych. Dzieciom podaje się inną dawkę – 0,2 ml, podczas gdy dorosłym 0,3 ml. Są też inne igły oraz fiolka w innym kolorze, sądzę, że

celowo, żeby nie dochodziło do pomyłek – mówi Zofia Marzec, pielęgniarka oddziałowa z przychodni przy Langiewicza.

Wczoraj zaszczepiło się tam pierwszych dziesięcio dzieci. Najmłodsze miało 5,5 roku. – Pierwsze wolne miejsca zapełniły się błyskawicznie. Zainteresowanie jest spore. Mamy już zajęte miejsca na piątek czy wtorek. Widzimy po tym, że najprawdopodobniej będziemy szczepić codziennie – dodaje Marzec. Zapewnia, że rodzice ani dzieci nie mają powodów do obaw. – Do szczepienia kwalifikują doświadczeni lekarze rodzinni. Pracuje

u nas także wojewódzka konsultant ds. medycyny rodzinnej – zaznacza pielęgniarka.

JAK ZASZCZEPIĆ DZIECKO?

Aby zapisać dziecko na szczepienie, można skorzystać z całodobowej infolinii 989 lub strony internetowej pacjent.gov.pl. Można też wysłać SMS o treści SzczepimySie na numer 664 908 556 lub 880 333 333, a także zapisać się bezpośrednio w wybranym punkcie szczepień. Dziecko rejestruje rodzic lub opiekun. Podobnie jak w przypadku dorosłych, u dzieci też będzie podawana druga dawka: nie wcześniej niż 21 dni od pierwszej. **KATARZYNA PRUS**

Śmierć w rzeźni

Do tragicznego wypadku doszło na terenie Zakładów Mięsnych w Łukowie. 57-letniego pracownika zaatakował byk. Mężczyzna nie przeżył.

We wtorek trwał tu rozładunek zwierząt, które miały trafić na ubój. Jeden z byków zaatakował pracownika firmy, mieszkańca Łukowa. Poturbował go tak dotkliwie, że mężczyzna został ciężko ranny i pomimo podjętej reanimacji zmarł.

Łukowska policja co prawda była na miejscu zaraz po zdarzeniu, ale jej rzecznik odsyła nas do śledczych. Prokuratura Rejonowa w Łukowie wszczęła już śledztwo w sprawie tego wypadku. – Musimy ustalić, czy zachowano procedury bezpieczeństwa i higieny pracy i ewentualnie, jeśli ich nie dotrzymano, kto był za to odpowiedzialny – mówi Adam Makosz, zastępca prokuratora rejonowego.

Śledztwo wszczęto z urzędu i jest prowadzone „w sprawie”. – Będziemy przesłuchiwać świadków, gromadzić dokumentację pracowniczą. Powinien się też wypowiedzieć biegły z zakresu BHP – dodaje Makosz. Chodzi m.in. ustalenie, czy zdarzenie było nieszczęśliwym wypadkiem czy wynikiem niedopatrzeń.

Zarząd firmy nie odpowiada na pytania odnośnie szczegółów zdarzenia, m.in. z uwagi na postępowanie prokuratury. – Zwracamy się o powściągliwość w wygłaszanych komentarzach dotyczących przebiegu tego nieszczęśliwego wypadku – mówi prezes Aleksandra Bonusiewicz. W jej ocenie większość komentarzy internetowych jest nieprawdziwa.

(EB)

„Wyroki śmierci” dla posłów

Do opozycyjnych posłów z całego kraju trafiają anonimowe listy z apelem o sprzeciwienie się wprowadzaniu segregacji sanitarnej. Korespondencje zatytułowaną „wyrok śmierci za zdradę narodu i stanu polskiego” otrzymali m.in. parlamentarzyści z naszego regionu.

– Bez względu na to, jakie barwy partyjne Pan/Pani reprezentuje, jako jeden z wyborców apeluję do Was, jako osób zaufania publicznego, wybranych w demokratycznych wyborach przez obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, proszę mieć odwagę – podjąć właściwą decyzję i sprzeciwić się segregacji (dyskryminacji sanitarnej) – czytamy w piśmie (pisownia oryginalna), które trafiło do co najmniej kilku biur poselskich.

Autor zapowiada też, że zorganizuje kampanię przeciwko posłom, którzy nie wyrażą w tej kwestii sprzeciwu, a o środki na nią będzie zabiegał u ich kontrkandydatów z list wyborczych. Pod listem podpisane zostały Polski Trybunał Narodowy i Komitet Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, choć formalnie organizacje o tych nazwach nie istnieją. Na kopertach znalazły się za to dane adresowe Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. – Ale ośrodek nie ma z tym nic wspólnego. Pracownik mojego biura kontaktował się z tą instytucją i usłyszał, że wiedzą o tym, że zostali wskazani w tej korespondencji i będą w związku z tym podejmować kroki

prawne – mówi lubelski poseł Koalicji Obywatelskiej Michał Krawczyk. I dodaje, że sam nie wyklucza powiadomienia w tej sprawie organów ścigania.

Taki zamiar ma także inna posłanka KO, Marta Wcisło, do której również dotarł podobny list. – Nie dam się zastraszyć – deklaruje parlamentarzystka i dodaje: – To pokłosie zachowań w kwestiach związanych z pandemią polityków Konfederacji i przyzwolenia na nie ze strony partii rządzącej.

Anonim trafił również do biura poselskiego Jacka Czerniaka (Nowa Lewica). – To zwykła głupota i draństwo. Dziwię się takiemu tokowi rozumowania. Zamierzam zgłosić sprawę do prokuratury – komentuje Czerniak.

(TOMA)

Za tych, co marzną na granicy

Z udziałem przedstawicieli różnych religii odbędzie się w piątek w Lublinie spotkanie modlitwne w intencji migrantów i uchodźców. Organizatorzy „Modlitwy bez granic” na terenie Muzeum na Majdanku zachęcają do udziału mieszkańców.

– Ideą spotkania jest modlitwa za wszystkie osoby związane z dramatem uchodźstwa, przede wszystkim migrantów i uchodźców – tych którzy legalnie i nielegalnie przekraczają granice państw, tych, których tułaczka zakończyła się tragicznie i tych, którym udało się znaleźć bezpieczne schronienie. Będziemy modlić się także w intencji pracowników Straży Granicznej, żołnierzy, służb mundurowych, lekarzy i wolontariuszy niosących pomoc humanitarną oraz mieszkańców strefy przygranicznej – zapowiada Justyna

Orłowska z Centrum Wolontariatu w Lublinie. Stowarzyszenie wspólnie z Państwowym Muzeum na Majdanku, Wspólnotą Emaus i Stowarzyszeniem Solidarności Globalnej zapraszają do udziału w piątkowej „Modlitwie bez granic”.

Inicjatywa jest ogólnopolska. Pomyśłodawcą tego wydarzenia ekumenicznego jest Kongres Katolików i Katoliczek. Organizatorzy zachęcają do udziału w modlitwie. Osoby, które chcą uczestniczyć w modlitwie są proszone o przyniesienie zielonych świateł (zielony-kolor nadziei) ale też o nie zabieranie ze sobą transparentów.

W modlitwie ekumenicznej wezmą udział: Krzysztof Furu Leśniak Sensei, opat świątyni Kadza An, kapłan, nauczyciel linii Buddyzmu Zen (buddyzm), kantor Symcha Keller (judaizm), biskup

Mieczysław Cisko (Kościół katolicki), Adam Borchaschvili (islam) i ks. Grzegorz Brudny (Kościół Ewangelicko-Augsburski).

– Spotkamy się na terenie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku (pomiędzy mauzoleum i krematorium), w miejscu kaźni tysięcy ludzi, mieszkańców Europy. W miejscu, gdzie we wrześniu 1999 r. po raz pierwszy modlili się przedstawiciele kilku religii. Pozostawili wówczas Siedem Kamieni, pomiędzy krematorium a mauzoleum – dodaje Orłowska, która wyjaśnia, że uczestnicy będą się modlić bez względu na pogodę. – Tak jak bez względu na pogodę, migranci i uchodźcy idą za swoją Nadzieją – podkreśla przedstawicielka organizatorów.

Modlitwa rozpocznie się o godz. 21.

(OPRAC. AA)

Lublin nam zbiednieje. Niższy dochód, rekord długu

DECYZJA Wczoraj radni podzielili budżet Lublina na rok 2022. Pieniędzy będzie mniej niż dotąd. Głównym kosztem będzie utrzymanie oświaty, a najdroższą inwestycją – budowa dworca. Wydatki znów będą większe od dochodów, przez co dług zbliży się do 2 miliardów zł

Dominik Smaga

To jest skromny budżet – przyznaje Jarosław Pakuła, przewodniczący Rady Miasta. Dochody Lublina po raz pierwszy maleją zamiast rosnąć. Miasto spodziewa się nieco ponad 2,5 miliarda zł, czyli o 300 mln zł mniej niż w kończącym się roku.

W przeliczeniu na jednego mieszkańca dochody miasta mają wynieść 7 398 zł, a wydatki 8 017 zł, z czego na inwestycje trafi 1 492 zł. Największą z inwestycji będzie dworzec, na który miasto wyda prawie 180 mln zł.

Na liście jest też rozbudowa szkoły na Felinie, która pochłonie w przyszłym roku niemal 21 mln zł. – To będzie rok inwestycji oświatowych – przekonuje Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina. Miasto ma dokończyć rozbudowę szkoły na Sławinie, przebudować na przedszkole parter VII LO i dokończyć budowę sali gimnastycznej I LO.

W przyszłym roku ma ruszyć rozbórka starego biurowca Urzędu Miasta przy Leszczyńskiego 20 i budowa w tym miejscu nowego. Ratusz rezerwuje na to prawie 18 mln zł.

Wśród miejskich wydatków znalazły się też pieniądze na podwyżki dla pracowników samorządowych. Sam wzrost płacy minimalnej ma kosztować prawie 10 mln zł, a kolejne 16 mln miasto przeznacza na podniesienie płac innym pracownikom, średnio o 200 zł na etat od 1 stycznia.

Miasto ma również wesprzeć drużynę żużlową kwotą 3 mln zł, a na projektowanie nowego stadionu żużlowego w pobliżu ul. Krochmalnej wyda 1,8 mln zł.



Ciekawostką przyszłorocznego budżetu jest wydatek 40 mln zł dla MPK Lublin. Taką kwotę miasto przeznaczy na objęcie udziałów w swojej spółce przewozowej. Za taką samą kwotę spółka ma kupić od miasta teren zajezdni przy ul. Grygowej, a miasto wpisze sobie 40 mln zł do dochodów.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Żuk wina rząd, a PiS go broni

– To będzie najtrudniejszy budżet ostatniego dziesięciolecia – przekonuje prezydent Krzysztof Żuk. Obwinia za to rząd i jego reformy podatkowe pod szyldem „Polski Ład”, w tym obniżenie stawki podatku PIT i zwolnienie z niego osób do 26. roku życia. Ratusz twierdzi, że z powodu reform przyszłoroczne dochody miasta stopnieją o 147 mln zł.

W obronie rządu staje szef klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości, który jest w Ratuszu opozycją dla prezydenta Żuka. – Zwolnienie młodzieży do 26. roku życia z płacenia podatków jest realnym wsparciem dla młodych ludzi, którzy wchodzi na rynek pracy, zakładają rodziny, próbują poprzez zaciągnięcie kredytu kupić mieszkanie i urządzić się na przyszłość – mówi Piotr Gawryszczak. Twierdzi, że

rząd i samorządy solidarnie powinny zmniejszać obciążenia podatkowe Polaków.

– My tej solidarności nie widzimy – odpowiada prezydent Lublina. Władze miasta twierdzą, że finansowy ciężar reform spada w większym stopniu na samorządy niż na budżet państwa. Według Ratusza koszty po stronie polskich samorządów to około 130 miliardów, a po stronie rządowej to niecała połowa tej kwoty. – To gdzie

ta solidarność? – pyta Artur Szymczyk, zastępca prezydenta.

– To nie jest tak, że ten ubytek w PIT nie został zrekompensowany – zauważa radny Piotr Popiel (PiS). Ratusz przyznaje, że w budżecie uwzględniono 82 mln zł rekompensaty, ale zastrzega, że to nie rozwiązuje problemu. – 147 minus 82? Jednak jest tu różnica, o żadnym rekompensowaniu mowy być nie może – odpowiada Żuk.

Czeka nas rekordowy dług

W przyszłym roku do kasy Lublina mają wpaść niemal 2 miliardy 505 mln zł. Wydatki znów będą większe od dochodów i mają przekroczyć 2 miliardy 714 mln zł. Różnica, tzw. dziura budżetowa, powiększy dług miasta, który (po uwzględnieniu spłat planowanych na przyszły rok) ma wzrosnąć przez rok do kwoty 1 miliarda 914 mln zł.

Opozycja twierdzi, że faktyczne zadłużenie miasta na koniec 2022 roku będzie większe od zakładanego. – Dług wzrośnie powyżej 2 miliardów – szacuje radny Piotr Breś (PiS). Jego zdaniem niektóre kwoty zapisane w budżecie są nierealne, jak np. planowane wpływy ze sprzedaży biletów, które miałyby wzrosnąć w przyszłym roku do 80 mln zł. – Chyba jest logiczne, że to nie jest realne – ocenia Breś.

– To, na co my zadłużamy miasto, to inwestycje, które wszyscy widzą – stwierdza radny Bartosz Margul (klub prezydenta Żuka). – To budżet wielu wyzwań, który mimo wszystko zakłada dalszy rozwój miasta – przekonuje Dariusz Sadowski, szef prezydenckiego klubu radnych. – Tak krawiec kraje, jak mu materii staje.

Opozycja była przeciwna

Po wielogodzinnej dyskusji Rada Miasta zatwierdziła budżet 18 głosami klubu radnych prezydenta Krzysztofa Żuka. Przeciw (11 głosów) opowiedział się klub Prawa i Sprawiedliwości, którego przewodniczący zapowiedział to już na początku debaty. Od głosu wstrzymał się niezrzeszony radny Stanisław Brzozowski. W głosowaniu nie brała udziału radna Elżbieta Dados (klub prezydencki).

Z wielkim smutkiem żegnamy

śp.

**Tadeusza
SOLARSKIEGO**

Doktora Nauk Technicznych

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa
Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
w Krasnymstawie

n772

Wyjedzie nowa linia autobusowa

KOMUNIKACJA W poniedziałek zacznie kursować nowa linia autobusowa nr 46, zapowiadana jako szybkie połączenie Czechowa i Czubów. Obsługiwana ma być przez krótkie autobusy elektryczne.

Połączenie, owszem, będzie szybkie, bo autobus nie będzie się przeciągać przez centrum, tylko ominie je jadąc w osi ul. Sowińskiego-Poniatowskiego. Trasa będzie prowadzić z nowej pętli Węglin-Wróbla przez al. Kraśnicką, ul. Jana Pawła II, Filaretów, Sowińskiego, Poniatowskiego, al. Smorawińskiego, al. Kompozytorów Polskich, ul. Elsnera i Choiny do pętli na końcu ul. Choiny.

Na „szybkie połączenie” trzeba będzie jednak długo czekać: linia 46 ma jeździć tylko w dni powszednie i to wyłącznie od godziny 7 do 10 oraz pomiędzy godz. 14 a 17. Autobus ma kursować



Autobusy linii 46 mają kursować z nowej pętli Węglin-Wróbla, którą zbudowano koło al. Kraśnickiej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

raz na 40 minut. Odjazdy z Węglina zaplanowano na godz. 6.50, 7.31, 8.11, 8.52, 9.32, 14.12, 14.52, 15.32, 16.12 i 16.

57, a z pętli Choiny na godz. 7.03, 7.43, 8.24, 9.04, 14.24, 15.05, 15.45 i 16.25.

(DRS)

Uczniowie bronią szkoły

PROTEST Nie oddamy wam „siódemki” – skandowali uczniowie VII LO, którzy wczoraj demonstrowali przed Ratuszem. Nie chcą, żeby miasto zabrało ich szkole parter budynku i ulokowało w nim dwa przedszkola.

Dominik Smağa

Budynek VII LO przy Farbiarskiej ma parter i jedno piętro. Parter tymczasowo zajmuje Zespół Szkół Ekonomicznych im. Vetterów, bo jego siedziba przechodziła remont. I choć uczniowie Vetterów zaraz zwolnią dolną kondygnację, to liceum jej nie odzyska. Ratusz chce ją przebudować kosztem 6,7 mln zł na siedzibę dwóch przedszkoli.

Licealiści są oburzeni. Wczoraj rano zebrali się przed szkołą, skąd ruszyli przed Ratusz. – Nie oddamy wam „siódemki”, Nie odpuscimy – krzyczeli przez megafony. A niesione przez nich tabliczki pytały: „Matura w przedszkolu?”

– Nie wyobrażam sobie, że matury będą się odbywały z dziećmi na parterze – mówi Mikołaj Garbac, przewodni-

czący szkolnego samorządu. – Tego sobie nikt normalny nie wyobraża – przyznaje Robert Krzyszcak, przewodniczący Rady Rodziców. – Ja wiem, jaki hałas generuje małe przedszkole, a tu może być nawet 300 dzieci.

„Siódemka” ma już dość ciasnoty. – Czasami 30 osób ma zajęcia w sali dla 10 osób. A gdzie dystans społeczny? – pyta jedna z licealistek.

Uczniowie tłumaczą, że przedszkolu też nie będzie tu dobrze. – Jest coś takiego jak leżakowanie. I co wtedy? Zawsze będzie jakiś hałas, nawet jeżeli ktoś przejedzie krzesłem po podłodze – mówi Garbac.

Ratusz tłumaczy, że miasto musi zapewnić lokale dwóm przedszkolom. Jedno z nich działało przy Rynku, ale z powodu zastrzeżeń strażaków trafiło tymczasowo na Dożyn-

kową, do wynajętego budynku, dokąd dzieci dowozi autobus. Drugie mieści się przy Bronowickiej, a jego siedziba jest w opłakanym stanie.

Czy przedszkola muszą trafić na Farbiarską? – Nie widzę innego pomysłu – mówi Mariusz Banach, zastępca prezydenta. Taki pomysł podsuwają licealiści: remont przy Bronowickiej. – Ten budynek jest do rozbiórki – wyklucza Banach. – Mamy szereg ekspertyz, które mówią, że nie nadaje się do dalszego funkcjonowania.

Ratusz wyklucza też wynajem lokalu dla przedszkoli. – Radni wychodzą z założenia, że lepiej remontować swoje budynki, niż płacić obcym – stwierdza zastępca prezydenta.

Na czas przebudowy parteru licealiści mogą trafić na ul. Krochmalną, do budynku Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26.



Nie odpuscimy! – krzyczeli przed Ratuszem oburzeni licealiści

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Odchudzają rozkład

KOMUNIKACJA Od 20 grudnia do 7 stycznia obowiązywać ma okrojony rozkład linii autobusowych i trolejbusowych. Na przystankowych tabelkach trzeba będzie oznaczony napisem „dzień specjalny”. Ten oznaczony jako „dzień powszedni” nie będzie w tym czasie obowiązywać.

– Głównie linie, takie jak 17, 26, 31, 57, 150, 151, 158 i 159 będą kursowały w dzień powszedni co 20 minut – zapowiada

Zarząd Transportu Miejskiego. W dni powszednie rzadziej pojadą też linie 4, 11, 13, 13, 16 i 19. Znika też kurs linii 922 z Zawieprzyc do Lublina.

W poniedziałek zmieni się też rozkład jazdy linii 40, której rozkład ma być skoordynowany z odjazdami „piętnastki”. Do odwołania zawieszono mają być linie nocne, choć nie dotyczy to sylwestra, gdy linie N1, N2 i N3 będą kursować co pół godziny. (DRS)

Miasto idzie w dług

FINANSE 100 mln zł pożyczą przed końcem roku władze Lublina, żeby załatać dziurę w miejskiej kasie. Na ratunkową, nieplanowaną wcześniej dodatkową emisję obligacji komunalnych na wspomnianą kwotę zgodziła się wczoraj Rada Miasta. Prosił o to prezydent, który tłumaczył, że tegoroczne dochody miasta okazały się mniejsze od założonych, głównie z powodu epidemii. Chodzi m.in. o mniejsze wpływy ze sprzedaży biletów (ubytek 33 mln zł), słabsze wpływy z wypłat z zysków miejskich spółek (ubytek

13 mln zł), opóźnienia w odzyskaniu VAT (uszczerbek 10 mln zł) spowodowane poślizgiem w budowie nowego dworca. Miasto nie dostanie w tym roku również 23 mln zł unijnej dotacji do budowy dworca, osiągnie też mniejsze od zakładanych dochody ze sprzedaży nieruchomości. Przypomnijmy, że przy układaniu budżetu Lublina na rok 2021 założono, że miasto wyemituje obligacje na kwotę 60 mln zł. Już w lutym prezydent poprosił o zwiększenie limitu do 140 mln zł, a teraz zwiększono go do 240 mln zł. (DRS)

Pomoc na święta

WSPARCIE 500 paczek z trwałą żywnością dla potrzebujących dostała wczoraj archidiecezjalna Caritas od lubelskich browarów. Perła zobowiązała się też do przygotowania i dostarczenia 400 porcji świątecznego

bigosu dla uczestników Wigilii Miłosierdzia organizowanej przez Caritas. Gotowaniem zajmą się dwa firmowe lokale prowadzone przez browary: Perłowa Pijalnia Piwa i Perła Sport Pub.



Wyższa Szkoła
Przedsiębiorczości
i Administracji



Stan aktualny elektromobilności w Polsce

– część 3

Według danych z końca sierpnia 2021 r., w Polsce było zarejestrowanych łącznie 29 820 samochodów osobowych z napędem elektrycznym. Przez pierwsze osiem miesięcy br. ich liczba zwiększyła się o 11 084 sztuki, tj. o 130% więcej niż w analogicznym okresie 2020 r. – wynika z Licznika Elektromobilności, uruchomionego przez PZPM i PSPA. Wraz ze wzrostem liczby pojazdów z napędem elektrycznym, rozwija się również infrastruktura ładowania.

Pod koniec sierpnia 2021 roku w Polsce funkcjonowało 1 631 ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych (3 178 punktów). 31% z nich stanowiły szybkie stacje ładowania prądem stałym (DC), a 69% – wolne ładowarki prądu przemiennego (AC) o mocy mniejszej lub równej 22 kW. W sierpniu 2021 roku uruchomiono 74 nowe, ogólnodostępne stacje ładowania (141 punktów). Należy zwrócić uwagę, że informacje o ilości sprzedawanych pojazdów elektrycznych oraz powstającej infrastrukturze do ich ładowania są coraz bardziej dokładne.

Jednak ilości sprzedawanych pojazdów elektrycznych w Polsce są dalekie od ilości sprzedawanych w krajach Europy Zachodniej. Według danych Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Samochodów (ACEA), wśród nowych aut zarejestrowanych na Starym Kontynencie w drugim kwartale 2020 r., 3,5 % stanowiły pojazdy o napędzie elektrycznym, a 3,7 % hybrydy typu plug-in. Tymczasem według danych Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego wśród nowych aut zarejestrowanych od stycznia do sierpnia 2020 r. w Polsce

pojazdy elektryczne stanowiły jedynie 0,7 %, a hybrydy plug-in 0,8 %. Rok 2021 był o wiele lepszy niż poprzedni. Jak podaje najnowszy raport niezależnej firmy analitycznej Canalys, w pierwszej połowie 2021 roku sprzedano 2,6 miliona pojazdów elektrycznych, czyli 160 proc. więcej niż w tym samym okresie 2020 roku.

Jednym ze sposobów na zniwelowanie tej różnicy mogą być dopłaty do zakupu elektrycznych aut. Póki co dużych efektów jeszcze nie widać. W Polsce dofinansowanie otrzymać można wyłącznie na samochód w pełni elektryczny – BEV. Wielu kierowców nie chce w 100 % uzależniać się od dopiero powstającej infrastruktury do ładowania aut. W przypadku tego dla osób fizycznych można otrzymać dopłatę w wysokości do 18,75 tys. zł.

Należy jednak pamiętać, że dofinansowaniu podlegać może jedynie zakup auta za kwotę do 125 tys. zł. W pierwszym naborze w lipcu 2020 roku uruchomiono program dla osób fizycznych, program „e-Van” dotyczący elektrycznych pojazdów dostawczych dla przedsiębiorców oraz program „Koliber” dla taksówkarzy. Wszystkie trzy programy dopłat uru-

chomione w czerwcu przez NFO-SiGW traktowane są jako pilotaże. Doświadczenia zarówno od strony warunków wsparcia, jak i logistyki wdrażania, zostaną wykorzystane przy pracach nad kolejnymi naborami. NFO-SiGW pracuje nad ich ewaluacją, ewentualnymi usprawnieniami i modyfikacją warunków.

W przypadku programu dla osób fizycznych, w ramach programów pilotażowych wnioski można było składać od 26 czerwca do 31 lipca 2020 r. Z takiej możliwości skorzystało jedynie 261 osób, a spośród nich na dofinansowanie po rozpatrzeniu wniosków może liczyć 256 zmotoryzowanych. W programie „e-Van” przyjęto 68 wniosków, a w programie „Koliber” tylko jeden. Należy wziąć pod uwagę, że nabory prowadzone były w trudnych czasach kryzysu wywołanego przez SARS-CoV-2

Źródło: I. Dąbrowska, A. Małek; Stan aktualny i marketing elektromobilności w Polsce, monografia WSEI

Agnieszka Magdziarz-Orłowska

Będzie z tym sporo pracy

WYDATKI Gotowy jest projekt przebudowy kładki, która przebiega nad ul. Filaretów, łącząc os. Mickiewicza z os. Piastowskim. Wiadomo już, że będzie to kosztowna inwestycja i na razie nie ma na nią pieniędzy. Ratusz deklaruje, że poszuka pieniędzy w przyszłym roku

Dominik Smaga

Stalowa kładka powstała w miejscu, w którym pieszym brakowało bezpiecznego przejścia przez jezdnię. Jest też dużym ułatwieniem dla osób idących do kościoła na drugą stronę ul. Filaretów. Niestety, kładka jest już mocno przetrzęsana.

O remont konstrukcji od lat upomina się w Ratuszu miejska radna Monika Orzechowska (klub prezydenta Żuka). Okazuje się jednak, że sam remont nie wystarczy, bo potrzebna jest gruntowna przebudowa. Zarząd Dróg i Mostów ma już nawet gotowy projekt, a kilka dni temu złożył oficjalny wniosek o pozwolenie na roboty budowlane.

Wymienić trzeba przede wszystkim ażurową płytę, po której stąpają przechodnie. – Nie spełnia ona aktualnych warunków rozporządzenia w sprawie obiektów mostowych. Obecne warunki wymagają płyty pełnej, nie dopuszczają płyt ażurowych – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Za taką wymianą przemawiają nie tylko przepisy. Sta-



lowa krata jest śliska nawet po deszczu, a gdy pokryje się lodem, nie ma jej nawet jak posypać piaskiem. A to

jeszcze nie koniec problemów.

– Z uwagi na otwartą strukturę płyty dochodzi do

przyspieszonej korozji całego obiektu i zalewania jego konstrukcji – wylicza Góźdz. Do wymiany zakwalifikowa-

no również balustradę, której poręcz ma nieprzepisowo małą średnicę. – Do wymiany są również wypełnienia

Skorodowana kładka musi być przebudowana. Ażurowa nawierzchnia ma być zastąpiona pełną

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

prześł balustrady. Zamiast z siatki zaprojektowano je z płaskowników stalowych.

Na tym nie kończy się lista problemów do rozwiązania. Konieczne jest też zbudowanie odwodnienia i przyłączenie go do kanalizacji burzowej oraz uziemienie stalowej konstrukcji. A do tego tak oczywista sprawa, jak konserwacja konstrukcji oraz jej zabezpieczenie przed korozją.

Wiadomo już, że na takie prace trzeba będzie wydać sporo pieniędzy. – Koszt przebudowy oszacowano na 1,8 mln zł – potwierdza Urząd Miasta. W zatwierdzonym wczoraj budżecie miasta na rok 2022 nie zarezerwowano na ten cel ani złotych. Mimo to Ratusz zapewnia, że w trakcie roku będzie się starał zdobyć na ten cel fundusze. – Po zwiększeniu środków na remonty dróg zakłada się ujęcie remontu kładki w budżecie.

Tutaj droga, tam mieszkania

PLANY Władze miasta szykują sobie grunt pod budowę nowej trasy, która przebiegałaby tunelem pod torami koło dworca Lublin Główny. Planowana droga ma zapewnić przejazd od ul. Głębokiej do Wyścigowej. Niedaleko będą mogły też powstać nowe mieszkania

Dominik Smaga

Nowa droga miałaby być przedłużeniem ul. Stadionowej. Za rondem Sportowców przechodziłaby tunelem pod torami kolejowymi, przecinała ul. Nowy Świat i łączyła z ul. Wojenną. W ten sposób można byłoby przejechać jednym ciągiem od al. Kraśnickiej przez Głęboką, Muzyczną, Stadionową i Wojenną do ul. Wyścigowej.

Miejsce pod taką trasę ma być zarezerwowane w planie zagospodarowania terenów w rejonie ul. Nowy Świat i Wojennej. Projekt takiego planu został ogłoszo-

ny przed weekendem przez Urząd Miasta.

Przyszła droga to jednak nie wszystko, co uwzględniono w projekcie. Określa on również przeznaczenie okolicznych terenów. Umożliwi np. budowę nowych obiektów (mających nie więcej niż 17 m wysokości i nie więcej niż 4 piętra) pomiędzy ul. Nowy Świat a drogą obsługującą nowe bloki koło torów.

Ten trójkątny obszar, na którym stoją m.in. bloki mieszkalne z 1964 i 1976 roku (Nowy Świat 9, 11 i 13), został określony w projekcie planu zagospodarowania jako teren zabudowy mieszkaniowej

wielorodzinnej lub usługowej. Możliwe stanie się wstawienie tu nowych bloków lub obiektów usługowych, ale także obiektów łączących obie funkcje, np. bloku ze sklepami w parterze lub tzw. akademika. Plan umożliwi np. wymianę starych obiektów na nieruchomości przy Nowym Świecie 9a.

Projekt dotyczy także terenów położonych pomiędzy nowymi blokami deweloperskimi a linią kolejową. Chodzi o obszar, na którym działa m.in. spółka KZA. Planisci określili to miejsce jako teren usług, obiektów produkcyjnych, składów oraz magazynów.

Między ul. Pochylą a linią kolejową wyznaczono teren zabudowy wielorodzinnej lub usługowej oddzielonej od torów pasem zieleni izolacyjnej, w którym możliwe byłoby jednak umieszczenie „parkingów zielonych”.

Tę samą funkcję mieszkaniowo-usługową projekt przypisuje też zabudowie wzdłuż ul. Kunickiego, zaś nieruchomości z budynkiem dawnego Domu Kultury Kolejarsza oznaczono jako strefę usługową. Miasto wciąż planuje budować tutaj nową siedzibę Teatru Andersena i wciąż nie ma na nią pieniędzy.

To już druga wersja projektu nowego planu zagospoda-

rowania terenu, różniąca się nieco od tej prezentowanej w kwietniu. Jedną z różnic dotyczy ochrony przed hałasem.

– Wzmocniono ustalenia dotyczące ochrony terenów mieszkaniowych przed uciążliwością terenów kolejowych – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. W projekcie planu pojawił się „nakaz zachowania istniejącego ziemnego wału dźwiękochłonnego lub zastosowania innych rozwiązań technicznych ograniczających emisję hałasu na sąsiednie tereny mieszkaniowe, usługowe”.

Czy propozycje planistów są dobre? O tym może się

wypowiedzieć każdy. Takie uwagi można zgłaszać Urzędowi Miasta do 18 stycznia. Można to zrobić mailem (planowanie@lublin.eu) lub na papierze (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin). Uwaga musi zawierać nie tylko treść, ale też oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, a także dane zgłaszającego: jego imię i nazwisko lub nazwę.

Z planistami można będzie też porozmawiać podczas spotkania zaplanowanego na 22 grudnia (Ratusz, godz. 13), na które trzeba się zapisać nie później niż 20 grudnia (tel. 81 466 23 00 lub mail planowanie@lublin.eu).

Przybywa parkomatów na sklepowych parkingach

ZAKUPY Przed kolejnym sklepem pojawiły się parkomaty. Tym razem zamontowano je przed hipermarketem Auchan na Czechowie.

– O płatnym parkingu informują plakaty w sklepie, plakaty na parkingu oraz informacje poprzez radiowęzeł w sklepie – podkreśla Dorota Patejko, dyrektorka komunikacji. – Pierwsze 120 minut jest darmowe, pod warunkiem pobrania biletu z parkometru. Za każdą kolejną godzinę zapłacić trzeba już po 3 zł.

Jeśli ktoś nie zapłaci lub nie pobierze biletu, będzie musiał zapłacić karę w wysokości 100 zł, która zostanie obniżona do 70 zł jeśli zostanie

zapłacona w ciągu tygodnia.

– To dobre rozwiązanie – komentuje pani Anna, mieszkanka ulicy Mackiewicz. – Robię tu zakupy prawie codziennie. Widzę, że problem ze znalezieniem miejsca parkingowego jest coraz większy, bo parkują nie tylko klienci ale także osoby pracujące przy ul. Chodźki, Jaczewskiego, czy nawet Obywatelskiej. Mam nadzieję, że płatne parkowanie rozwiąże ten problem.

W okolicy ubyto miejsc postojowych, bo w miejscu parkingu obok biurowców przy Chodźki budowany jest obecnie blok mieszkalny.

Na wprowadzenie płatnego parkowania jako pierwsza w Lublinie zdecydowała

się w 2010 r. galeria handlowa Plaza. Kilka tygodni później dołączył do niej Media Markt z ul. Zana, a potem kolejne sklepy, np. w 2013 r. Biedronka przy ul. Sapiehy, a w 2019 roku E. Leclerc przy ul. Zana. W tym roku zdecydowała się na to m.in. Stokrotka przy ul. Harnasie, parkomaty ustawiła również galeria Olimp. **(ASK)**

Przy ul. Chodźki trzeba płacić za postój trwający dłużej niż dwie godziny. Ale nawet ci, którzy zamierzają postawić auto na krócej, muszą pobrać bilet z parkometru

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Najpierw zabetonowali, teraz wycięli

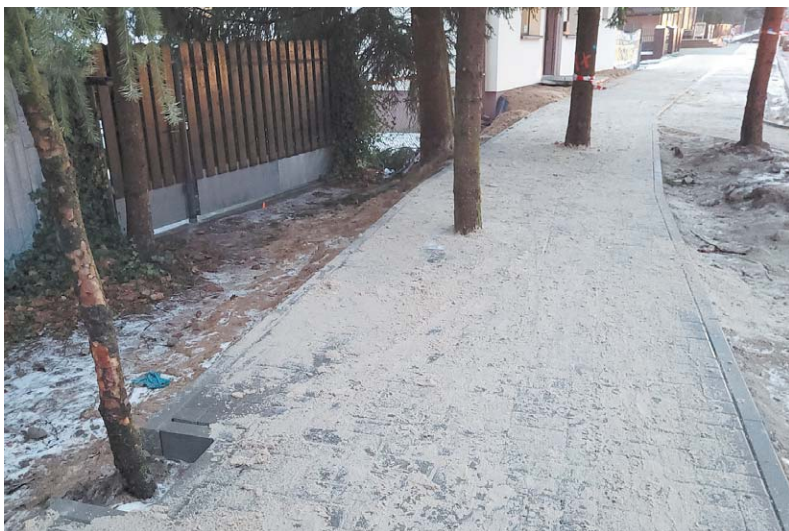
BIAŁA PODLASKA Internet huczał o zabetonowanych w chodniku drzewach. I miasto problem rozwiązało. Jak? Cztery drzewa zostały wycięte. W chodniku zostało jedno

Ewelina Burda

W ubiegłym tygodniu mieszkańców mocno zdziwił widok nowego chodnika przy ul. Zamkowej. Wykonawca położył kostkę tak, że niemal замуrował rosnące tam drzewa. Urzędnicy przekonywali, że firma postąpiła bez uzgodnienia z miastem.

– Pozornie można by się cieszyć, że przy budowie chodnika nie wycięto drzew. Ale tak zabetonowane drzewa będą pozbawione dostępu do wody i prędzej czy później uschną – ocenił wówczas Jan Mencwel, działacz społeczny i autor książki „Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta”.

– Należało albo zostawić więcej miejsca na misy drzewne, albo poprowadzić chodnik między drzewami, bo



widać, że było to możliwe,

gdyby zmienić parkowanie z prostopadłego na równoległe i drogę rowerową poprowadzić w tej odzyskanej przestrzeni. Dla chcącego nic trudnego – stwierdził na naszych łamach Mencwel.

Samorząd zobowiązał wykonawcę do ponownego wykonania chodnika na własny koszt. A w międzyczasie większość drzew wycięto.

– Otrzymaliśmy zgodę od konserwatora zabytków na wycinkę czterech drzew w przebiegu chodnika na tej ulicy – precyzuje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka urzędu miasta.

W miejscu wyciętego drzewa postawiono tymczasowy słupek

FOT. EWELINA BURDA

Na środku chodnika wciąż rośnie jedno.

– Chodnik wokół pnia zostanie zastąpiony kratką, przy nim znajdzie się ławeczka, o którą wnioskowali

mieszkańcy – dodaje Kuc-Stefaniuk.

Zdaniem urzędników, świerk nie zagraża bezpieczeństwu ruchu, a krata ma umożliwić nawodnienie drzewa. Magistrat powtarza też, że w innym przebiegu chodnik nie spełniałby wymaganych parametrów.

Budowa ścieżki rowerowej i chodnika przy ulicy

Zamkowej jest częścią większego zadania inwestycyjnego w ramach „zintegrowanego systemu zrównoważonej mobilności na terenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska”. Przetarg wygrało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Białej Podlaskiej. Innych ofert nie było.

Czas na jarmarki

IDA ŚWIĘTA Zacznie Zamość, dzień później dołączy Łęczna, a w Lubartowie trzydniowy jarmark rozpocznie się w poniedziałek

Jarmark świąteczny w **ZAMOŚCIU** rozpocznie się w sobotę 18 grudnia na Rynku Wielkim. W programie imprezy wydarzenie „Gramy z Gestem”.

– To ogólnopolska akcja rozgrzewająca mieszkańców miast przed zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia – informuje zamojski Ratusz. I wyjaśnia: – Na Rynku Wielkim uruchomione zostanie szklane studio radiowe z prowadzącymi i ich gośćmi specjalnymi.

W godz. od 11 do 21 uczestnicy akcji będą mieli okazję spotkać się z m.in. Katarzyną Bujakiewicz, Norbim, Andrzejem Krzywym z zespołu De Mono, Antonim Królikowskim, Małgorzatą Ostrowską-Królikowską, Grzegorzem Halamą, Darią Widawską, Rafałem Cieszyńskim. Imprezę poprowadzą Agnieszka Kołodziejka i Piotr „Guma” Gumulec.

– W studio i dookoła niego odbędą się zaplanowane atrakcje dla mieszkańców oraz występy gwiazd w klimacie świątecznych przebojów. Na Zamościan czeka pół tysiąca prezentów – dodają organizatorzy.

Zapowiadają także konkurs na najładniejszy piernik świąteczny (godz. 14)

Dzień później zacznie świętować **ŁĘCZNA**. To wspólne działanie miasta i klubu sportowego Górnik Łęczna



oraz lokalnego Centrum Kultury. Jarmark odbędzie się w niedzielę, 19 grudnia. Rozpocznie się o godz. 9 i potrwie do godz. 15.

– Całość przy stadionie Górnika Łęczna – informują organizatorzy. – Zapraszamy wszystkich zainteresowanych wystawców: artystów, rękodzielników, rzemieślników, producentów wyrobów regionalnych, wytwórców oferujących produkty kuchni regionalnej, przedsiębiorców zajmujących się handlem artykułami świątecznymi, twórców ludowych, a także Koła Gospodyń Wiejskich, firmy i instytucje do wzięcia udziału w jarmarku oraz skorzystania z możliwości prezentacji i sprzedaży swoich wyrobów podczas imprezy.

Chętni do wystawienia się na jarmarku mogą się zgłaszać jeszcze dziś, tel. 81 535 86 04. Udział wystawców w Jarmarku jest bezpłatny.

Także w niedzielę odbędzie się Strażacka Wigilia dla mieszkańców gminy **KAMIONKA**. Od godziny 12 będzie można degustować tradycyjne potrawy i wspól-

nie kołędować. Impreza odbędzie się w parku miejskim.

Z kolei na poniedziałek zaplanowano świąteczne spotkanie mieszkańców **LUBARTOWA**.

Tego także dnia rozpocznie się 3-dniowy Lubartowski Jarmark Bożonarodzeniowy. – Jego zwieńczeniem będzie Wigilia Miejska – informuje Urząd Miasta.

Dodaje, że dla uczestników spotkania przygotowano poczęstunek, wspólne kołędowanie i świąteczną niespodziankę.

Co do samego jarmarku, to stoiska będą czynne w poniedziałek – godz. 13-19, we wtorek – godz. 10-19, a w środę – godz. 10-19.

W programie pokazy kulinarne (środa, godz. 13-15), rozstrzygnięcie konkursu LOK na Najpiękniejszą Bombkę Choinkową (środa, godz. 15.30), zdjęcia z Mikołajem (środa, od godz. 16), wigilia miejska (środa, godz. 16), świąteczne muzykowanie (codziennie od godz. 16), karuzela wenecka (codziennie, godz. 13-19).

SKO

REKLAMA



Bosch Centrum Grzegorz Jezior
Lublin, ul. Zamojska 49 (wjazd od ul. Rusatka)
tel. 81 534 30 11 i 12,
serwis 81 534 66 74
kontakt@bosch.lublin.pl

Nauczyciele obeszlą się smakiem

BIAŁA PODLASKA Radni Białej Samorządowej mają wątpliwości co do procedury przyznawania nagród nauczycielom. W tym roku takiej nagrody nie dostała m.in. członkini tego stowarzyszenia. – Nagrody nie muszą przyznawane każdemu wnioskowanemu – tłumaczą urzędnicy

Ewelina Burda

Podczas miejskich obchodów Dnia Edukacji Narodowej nagrody odebrało 33 nauczycieli. Trzy wnioski zostały odrzucone.

– To nie powinna być wolna amerykanka. Zasady przyznawania nagród reguluje uchwała rady z 2017 roku – mówi Jan Jakubiec, radny Białej Samorządowej, a w przeszłości wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej numer 5.

Uchwała określa kryteria przyznawania takich nagród „za szczególne osiągnięcia”. Do wniosku dyrektorzy muszą dołączyć uzasadnienie i trzymać się terminu.

– W treści uchwały ma zapisu, że decyduje prezydent. Jest za to, że jeśli nauczyciel spełnia kryteria, to powinien otrzymać nagrodę – tłumaczy Jakubiec.

Dzisiaj, jutro kolejny

Jedną z nauczycielek, która w tym roku nie dostała nagrody, jest członkini stowarzyszenia Biała Samorządowa. Kobieta należy też do ZNP.

– Nie można wybierać wybiórczo komu się przyznaje nagrodę. To są przecież pieniądze publiczne. Są zasady,



których należy przestrzegać – komentuje nauczycielka.

W jej ocenie procedura powinna być bardziej transparentna. – Bo dzisiaj to spotkało mnie, a w kolejnych latach takie nierówne traktowanie może dotknąć kogoś innego.

Radni dążą sprawę dalej. – To akurat przytrafiło się naszej koleżance z Białej Samorządowej, ale to nie jest jedyny powód naszego działania – przekonuje Broniewicz, przewodniczący rady miasta. – Interesuje nas mechanizm. W naszej ocenie jest on sprzeczny z normami

prawnymi, w tym przypadku z uchwałą rady. Z naszej wiedzy wynika, że ci którym odmówiono, spełniali odpowiednie kryteria.

Dokumenty ściśle tajne

Biała Samorządowa skierowała w tej sprawie pisma do magistratu, ale w związku z tym, że odpowiedzi radnych nie usatysfakcjonowały, postanowili zajrzeć w dokumentację.

– Ustawa o samorządzie gminnym daje radnemu prawo uzyskiwania informacji i materiałów, wstępu do pomieszczeń, w których

Radni Białej Samorządowej o swoich wątpliwościach opowiadali dziennikarzom na konferencji prasowej

FOT. EWELINA BURDA

znajdują się te informacje i materiały, oraz wglądu w działalność urzędu – mówi radny Bartłomiej Kuczer. – Chcieliśmy z tego skorzystać u naczelnika wydziału edukacji, ale odmówiono nam, tłumacząc, że to dane wrażliwe.

Radni podkreślają, że wnosili jedynie o możliwość

zapoznania się z wnioskami dyrektorów o przyznanie nagród.

– Naczelnik nie chciał nawet na piśmie przekazać, że odmawia nam wglądu w dokumenty – dziwią się radni.

– Ustawa o samorządzie gminnym daje radnym takie prawo. A argument, że to dane wrażliwe jest chybiony – komentuje Krzysztof Jakubowski, szef lubelskiej Fundacji Wolności. – W tym przypadku zachowanie naczelnika można potraktować jako utrudnianie wypełniania mandatu radnego – dodaje.

Wymogi i kryteria

Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji już na wstępie zaznacza, że „samo wystąpienie dyrektora szkoły z wnioskiem o przyznanie nagrody prezydenta nie jest równoznaczne z jej otrzymaniem”.

– Z trojga nauczycieli, którym nie przyznano nagrody, dwoje nie otrzymało jej, gdyż ich wnioski nie spełniały wymogów formalnych – mówi Romanowski. – Z kolei jeden wniosek został odrzucony na etapie analizy spełniania kryteriów określonych w uchwale.

Tłumaczy też, że nie można mówić o „odmowie”, tylko o „nieprzyznaniu w sytuacji niespełnienia uregulowanych prawnie kryteriów” bądź „spełnienia ich w mniejszym zakresie niż inne osoby”.

– Nagrody nie muszą być przyznawane każdemu wnioskowanemu nauczycielowi i nie mają charakteru roszczeniowego – stwierdza Romanowski.

Co z niewydaniem dokumentów radnym? – Bardzo dokładnie zostały im wyjaśnione przepisy regulujące te kwestie. Stosowną odpowiedź otrzymali na piśmie – stwierdza urzędnik.

Strajk głodowy w ośrodku strzeżonym

BIAŁA PODLASKA Grupa Irakijczyków przebywająca w ośrodku strzeżonym dla cudzoziemców kilka dni temu podjęła strajk głodowy. – Czujemy się tu jak w więzieniu – mówi jedna z kobiet. Straż Graniczna zapewnia, że „kwestia poszanowania i właściwego traktowania osób osadzonych w ośrodku jest priorytetem”

Ola Sabah Hamad jest tu z mężem i czwórką dzieci od 2 miesięcy.

– My tu nie mamy żadnych praw. Czasami czujemy się jak zwierzęta, a nie jak ludzie – skarży się nam przez telefon Irakijka. – To przypomina więzienie.

Kobieta mówi, że nie tak wyobrażała sobie Europę.

– Tyle się mówi, że w Unii Europejskiej prawa człowieka są mocno akcentowane, a my tutaj jesteśmy ich pozbawieni. Wszędzie są kamery, strażnicy nas kontrolują. O odpowiedniej porze trzeba iść spać albo zejść na śniadanie.

Ola Sabah Hamad wraz z grupą kilkudziesięciu innych obywateli Iraku sześć dni temu podjęła strajk głodowy.

Irakijczycy mają gorzej?

Cudzoziemcy nie rozumieją, dlaczego procedura uchodźcza trwa tak długo.

– Tutaj są ludzie z Iraku, którzy przebywają tu nawet sześć miesięcy. Tymczasem,

obywatele Syrii czy Afganistanu do kilku tygodni wychodzą – twierdzi nasza rozmówczyni. – Próbuje nam wmówić, że Irak jest teraz bezpiecznym miejscem do życia i możemy tam wrócić. A to nieprawda, bo znowu zaczęło tam działać ISIS. Nie uciekaliśmy bez powodu. Gdy przeszliśmy wraz z rodziną z islamu na chrześcijaństwo, dotknęły nas represje. My chcemy normalnego życia, nasze dzieci chcą pójść do szkoły. Marzę, by ugotować im obiad. Przecież nie jesteśmy przestępcami – przekonuje Irakijka.

SG: Nic złego się nie dzieje

Straż Graniczna zapewnia, że „kwestia poszanowania i właściwego traktowania osób osadzonych w ośrodku jest priorytetem”.

– Nie może być mowy o tym, aby ktokolwiek z osób przebywających w ośrodku był traktowany w niewłaściwy sposób – mówi kpt. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Komendanta Nad-



Obecnie w ośrodku przebywa ok. 160 cudzoziemców. Prawie połowa to dzieci. Na posiłki nie schodzi grupa ok. 60 osób

FOT. ARCHIWUM

bużańskiego Oddziału Straży Granicznej. – To prawda, że część osób nie przychodzi osobiście po posiłki na stołówkę. Jednak jedzenie jest zabierane przez inne osoby i donoszone do pokojów tych cudzoziemców. Według obserwacji funkcjonariuszy dzieci są karmione przez ich rodziców – stwierdza rzecznik.

Jednocześnie przypomina, że obcokrajowcy ubiegający się o status uchodźcy pozostają w dyspozycji Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

– Straż Graniczna nie ma wpływu na czas pobytu w ośrodku i nie jest stroną w tej sprawie – zauważa Sienicki.

Takie są zasady

Urząd Do Spraw Cudzoziemców tłumaczy, że „termin rozpatrzenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej wynosi co do zasady 6 miesięcy”.

– W przypadku gdy sprawa jest szczególnie skompliko-

wana bądź gdy z wnioskami o ochronę występuje w krótkich odstępach czasu duża liczba cudzoziemców, termin może zostać przedłużony do 15 miesięcy – informuje Jakub Dudziak, rzecznik urzędu.

Długość postępowania zależy m.in. od ilości materiałów dowodowych czy od sprawdzenia sytuacji w kraju pochodzenia wnioskodawcy.

– W wielu przypadkach obywatele Iraku złożyli wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej nawet kilka tygodni po umieszczeniu ich w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców – argumentuje Dudziak. I zwraca uwagę, że „porównywanie sytuacji osób z różnych krajów nie jest zasadne ze względu na odmienne uwarunkowania dotyczące danego państwa”.

To nie miejsce dla dzieci – Nie wiemy co dalej. A to miejsce nie jest dobre dla dzieci. One ciągle płaczą. Ostatnio lekarz powiedział, że moje dziecko udaje, że coś je boli. Jak dziecko może udawać? – pyta Irakijka.

– Aktualnie w ośrodku opieka medyczna realizowana jest w oparciu o umowę z firmą zewnętrzną. Świadczenia są dostępne od poniedziałku do piątku i obejmują pomoc medyczną lekarza pediatry oraz lekarza ogólnego – tłumaczy Sienicki.

Dodatkowo codziennie dyżuruje tu pielęgniarka. Ośrodek zatrudnia też dwóch psychologów.

– Osoby te mają też prawo do kontaktowania się z organizacjami pozarządowymi lub międzynarodowymi zajmującymi się udzielaniem m.in. pomocy prawnej – dodaje rzecznik SG.

Obecnie, w ośrodku przebywa ok. 160 cudzoziemców. Prawie połowa to dzieci. Na posiłki nie schodzi grupa ok. 60 osób.

– Będziemy w ten sposób strajkowali do czasu, aż ktoś z nami porozmawia i nasza procedura uchodźcza przyspieszy – zapowiada Ola Sabah Hamad. Deklaruje też, że chce zostać z rodziną w Polsce.

Pomóżmy pani Krystynie

Wniewielkiej wiosce Barłogi w gminie Kurów samotnie żyje schorowana 70-latka. Pani Krystyna ma skromną rolniczą emeryturę. Nie stać ją na wymianę nieszczelnego dachu. Przy każdym deszczu woda zalewa jej dom.

Mieszkanca Barłóg nigdy nie prosiła o jałmużnę. Jest skromną, starszą panią, która przez całe życie pracowała w rolnictwie. Mimo trudnych warunków i niskich dochodów, wychowała dwóch synów.

W ciągu ostatnich trzech lat obaj synowie zmarli i 70-latka została sama. Tymczasem jej rodzinny dom popada w coraz większą ruinę. Najpilniejszego remontu wymaga dach, który nie tylko przecieka, ale grozi już zawaleniem. Każdy większy deszcz oznacza zalane mieszkanie. Schorowana kobieta nie jest w stanie zająć się jego naprawą. Radzi sobie tak, jak umie, ale jest jej coraz trudniej.

Gdy o jej sytuacji dowiedzieli się pracownicy gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie, założyli internetową zbiórkę.

Tę można znaleźć pod tym adresem: <https://pomagam.pl/346y34>. Celem jest zebranie 30 tys. zł, które powinny wystarczyć na wymianę dachu na niewielkim domu. Czas ma znaczenie, bo gdy spadnie większy śnieg, obecna konstrukcja może nie wytrzymać ciężaru. Dotychczas zebrano niewiele ponad 1,5 tys. zł.

RS



FOT. OPS W KUROWIE

Radni za prezesem

PUŁAWY Piotr Konieczny nie jest już prezesem Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach. Wczoraj decyzją rady nadzorczej został odwołany ze stanowiska. – Ja walczyłem o tę spółkę, a prezydent próbuje ją rozłożyć – komentuje w rozmowie z nami

Radosław Szczęch

Napięcie na linii prezydent Paweł Maj - prezes Piotr Konieczny w ostatnich miesiącach rosło. Obaj widzą zupełnie inne rozwiązania problemów przedsiębiorstwa, które nadal nie otrząsnęło się po trudnym 2020 roku.

MZK sprzedaje mało biletów, koszty działalności idą w górę, a okoliczne gminy w odpowiedzi na droższą ofertę przewoźnika tną kursy. Rok 2021 spółka może zamknąć stratą na poziomie nawet 2 mln zł, wliczając w to otrzymane rekompensaty od samorządów.

Według Koniecznego, remedium na te kłopoty, byłoby powołanie związku międzygminnego i pozyskania przez ten nowy twór rządowych dotacji do komunikacji publicznej.

Związek międzygminny kością niezgody

– Na stole leży 55 mln zł. Wystarczy po nie sięgnąć. Ale prezydent tego nie rozumie – mówi rozczarowany decyzją o swoim odwołaniu Piotr Konieczny. – Różnica między nami jest taka, że ja walczyłem o dobro spółki, a Paweł Maj próbuje ją rozłożyć. Wiem, że wójtowie gmin byliby zainteresowani związkiem. My również na jego

powstaniu byśmy skorzystali – przekonuje.

Dzięki związkowi, gminy otaczające Puławę mogłyby mieć więcej kursów i dopłaty do biletów. Zdaniem byłego już prezesa nie doszłoby też do zwolnień załogi.

W tej lýżce potencjalnego miodu jest jednak trochę dziegciu. Chodzi o utratę kontroli nad organizacją komunikacji w powiecie przez miasto na rzecz powiatu - potencjalnego lidera nowego związku międzygminnego. Ponadto, przy niekorzystnym scenariuszu, związek po kilku latach mógłby w ramach przetargu wybrać innego, tańszego przewoźnika. W takim przypadku MZK straciłoby połowę rynku.

Według odsuniętego prezesa spółki, do takiej sytuacji na pewno by nie doszło, ale jak tłumaczył radnym Paweł Maj, miejscy radcy prawni takiej gwarancji nie dają. Ryzyko uznał za zbyt wysokie.

Radni za prezesem

Po odrzuceniu przez prezydenta pomysłu stworzenia związku, Konieczny skupił się na zarządzaniu spółką. Rozmowy z lokalnymi samorządami o pieniądzach zostawił Ratuszowi uznając, że leży to

w kompetencjach organizatora, a nie operatora transportu.

Te nie poszły najlepiej. Do dzisiaj zagwarantowano zaledwie 3 mln zł z ponad 5 mln zł rekompensat od lokalnych gmin na 2022 roku. Czy to był powód odwołania? Tego nie wiemy. Nie znają go także radni, którzy w większości krytycznie odnoszą się do czwartkowej decyzji rady nadzorczej.

– MZK jest obecnie na zakręcie. To trudna sytuacja, która wynika z wielu czynników - od pandemii po wysokie ceny paliw. Mam wątpliwości czy zwalnianie prezesa spółki w takim momencie to dobre posunięcie – mówi Mariusz Cytryński, radny Koalicji Samorządowej. – Wydaje mi się, że zapłacił za nie swoje winny. W moim przekonaniu to nie prezes powinien jeździć na spotkania z wójtami i dogadywać wysokość aneksowanych umów. To zadanie organizatora transportu, czyli prezydenta - dodaje.

Apel do rady nadzorczej

W podobnym tonie wypowiada się przewodnicząca rady miejskiej, Bożena Krygier z klubu PiS, która wystosowała apel do rady nadzorczej MZK o zmianę decyzji.

– To działanie na szkodę spółki, a w rezultacie na szkodę

całego miasta – ocenia radna. Pismo kończy apelem o „niepodejmowanie uchwały związanej z odwołaniem” prezesa. Uchwała została już jednak podjęta.

Odsunięcia prezesa oceniać nie chce radny Andrzej Kuszyk z prezydenckiego ugrupowania „Niezależni”.

– Sam jestem zaskoczony tą decyzją. Nie znam jej powodów – przyznał w rozmowie z nami samorządowiec.

O komentarz w tej sprawie próbowaliśmy zapytać prezydenta Pawła Maja oraz zajmującą się nadzorem nad miejskimi spółkami wiceprezydent Puław, Beatę Kozik. Niestety, nie odbierali od nas wczoraj telefonów.

Zmiana warty

Według naszych informacji, wśród powodów odwołania Koniecznego były m.in. niewystarczające efekty negocjacji nowych warunków świadczenia usług z gminami.

Nowy prezes prawdopodobnie zostanie wybrany na drodze konkursu. Zanim ten zostanie rozpisany, obowiązki prezesa ma pełnić Iwona Kuś. To była główna księgowa tej samej spółki, która od początku grudnia, po złożeniu wypowiedzenia, pozostawała poza MZK.

WIENIAWSKA 11

Od dziś, to Twój
punkt na mapie Lublina

510 990 202

kontakt@wieniawska11.pl

BIURO SPRZEDAŻY:
LUBLIN, UL. SZEWSKA 7/U1

WIENIAWSKA 11

Dinozaury biegające po Mazowszu

PALEONTOLOGIA Bardzo bym chciał zobaczyć Park Jurajski w Borkowicach – miejscu niezwykle cennego znaleziska tropów dinozaurów – mówi dr Grzegorz Niedźwiedzki, współodkrywca śladów dinozaurów w południowej części woj. mazowieckiego

Szczegóły znaleziska tropów dinozaurów, odkrytych w Borkowicach koło miasta Przysucha, naukowcy przedstawili w poniedziałek na konferencji zorganizowanej przez Państwowy Instytut Geologiczny. W jej trakcie poinformowali o odkryciu w kopalni surowców ilastych około 60 bloków z licznymi tropami dinozaurów sprzed 200 mln lat. To jest kilkaset tropów dinozaurów, ale to czubek góry lodowej. Bo tych bloków może być nawet 500. To będzie kilka tysięcy tropów dinozaurów. To może być największa kolekcja tropów dinozaurów w Europie – mówił jeden z odkrywców, dr Grzegorz Niedźwiedzki – paleontolog, pracujący na co dzień na Uniwersytecie w Uppsali. W odkrycie zaangażowany jest również prof. Grzegorz Pieńkowski z Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego (PIG-PIB).

Sto metrów śladów

Naukowcy natrafili na znalezisko w lipcu 2021 r. Na początku nie wiedzieliśmy, czy to jest tylko tych kilka wyrwanych płyt, i czy ta warstwa nie ma kontynuacji. Wróciliśmy we wrześniu i okazało się, że tam są dwa poziomy występowania skamieniałości, i że to jest masowe nagromadzenie. Płyt zaczęło się pojawiać coraz więcej. Zdaliśmy sobie sprawę, że to stanowisko jest wyjątkowe chociażby ze względu na ilość zapisu paleontologicznego: ta warstwa ciągnie się na odcinku stu metrów! Nie chodzi o jej głębokość, ale o powierzchnię rozprzestrzenienie” – powiedział Niedźwiedzki.

Poproszony o porównanie z innymi, podobnymi miejscami na świecie, naukowiec powiedział: – Widziałem takie stumetrowe miejsca rozdeptane przez dinozaury na Grenlandii – ale nie w Polsce. Stan zachowania i liczba tropów w Borkowicach jest jeszcze lepsza niż na Grenlandii – podkreślił ekspert. Zaznaczył jednocześnie, że panujące na Grenlandii warunki klimatyczne bardziej sprzyjają paleontologom: – Grenlandia ma tę przewagę, że wszystko jest tam lepiej odsłonięte i łatwiej jest obserwować, co się dzieje w zapisie kopalnym. Nie ma drzew i roślin, więc to jest skalna pustynia polarna. Wszystko jest na wierzchu. Śmieję się, że na Grenlandię można jechać bez młotka, bo kości dinozaurów leżą wypreparowane przez naturę.

Paleobiolog dodał, że borkowickie znalezisko dorów-



Tropy trójpalczastych dinozaurów drapieżnych

FOT. ARCHIWUM PIG-PIB

nuje tym ze wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej, gdzie w ciągu ponad stu lat wydobyto kilkaset bloków.

Będzie park jurajski?

W rozmowie z PAP dr Niedźwiedzki podkreślał naukową wagę odkrycia, ale też zwrócił uwagę na „olbrzymią szansę związaną z wykorzystaniem tego odkrycia w promocji regionu i Polski”.

– Trzeba zacząć o tym mówić. Na miejscu mamy 60 zabezpieczonych bloków. Niektóre z nich ważą kilka-

naście ton. I cały czas tych bloków przybywa. Trzeba się zastanowić, czy chcemy to prezentować na miejscu, czy chcemy zbudować tam muzeum, wystawę plenerową. Czy zabezpieczyć to na jakiś czas w tymczasowych hangarach. Od dwudziestu lat planujemy w Polsce zbudować muzeum historii naturalnej. Może to dobry moment, żeby o tym pomyśleć – zaapelował.

Naukowiec przyznał, że właściwe zajęcie się znaleziskiem wymaga zaangażowania wielu instytucji.

Zależało nam, żeby o odkryciu zaczęto mówić, bo ono przerasta nasze możliwości. Współpracujemy z kopalnią i lokalnym samorządem, ale ta kolekcja rośnie, sam obiekt musi być zabezpieczony. Nagłaśniamy – chcąc, żeby więcej instytucji się włączyło i pomogło w organizacji prac i zagospodarowania tego obszaru – powiedział Niedźwiedzki.

Pochwalił też zarządzających wydobyciem w kopalni w Borkowicach, w której wciąż trwa wydobycie surowca. – Wydobywany suro-

wiec znajduje się tuż poniżej warstwy z tropami dinozaurów. Warstwa z tropami to długa lawica piaskowca. Pracownicy kopalni odsłaniają i transportują bloki w bezpieczne miejsce. Jesteśmy w ciągłym kontakcie. Nauczyliśmy ich patrzeć na to, co odsłaniają. Właściciel kopalni jest niezwykle przychylny. Rozumie, że to skarb – podkreślił Niedźwiedzki.

Jak na plaży nad Bałtykiem

Drugi współodkrywca, prof. Grzegorz Pieńkowski uważa, że dzięki odkryciu Borkowice mają szansę stać się dźwignią rozwoju regionalnego. Wspomniał też o współpracy z samorządem. Musimy się zastanowić, co zrobić, by zachować to stanowisko dla przyszłych pokoleń. Lokalizacja bloków z tropami jest ściśle określona – to jest bezpośredni nadkład złoża. Rada gminy ma podjąć stosowną uchwałę w sprawie ustanowienia stanowiska dokumentacyjnego. 99 proc stanowisk nie reprezentuje bowiem tak dobrej klasy, jak to stanowisko. Wydaje się, że ustanowienie takiego stanowiska w Borkowicach jest czymś naturalnym – przekonywał Pieńkowski. Dodał, że w ślad za tym procesem powinno iść odstąpienie od rolniczego kierunku rekultywacji obszaru odsłonięcia. – Warto odstąpić od rekultywacji w kierunku rolnym czy leśnym, a udostępnić te znaleziska światu i w ten sposób wpływać na promocję wiedzy o ziemi.

Mówiąc o technicznym aspekcie stworzenia rezerwatu geologiczno-paleontologicznego prof. Pieńkowski sugerował, że „musiałoby się to wiązać z usunięciem hałd i zachowaniem fragmentów odsłonięcia”.

– W przyszłości powinno powstać depozytorium okazów i ekspozycja plenerowa „mazowieckich dinozaurów” – powiedział. Dodał, że dinozaury stale pobudzają wyobraźnię.

– Za ich pośrednictwem można przekazać wiedzę o Ziemi – zmianach klimatu i środowiska; wielkich wymieraniach i odrodzeniach ewolucyjnych. Warto, aby ktoś przechadzający się po kamieniolomie w Borkowicach skojarzył to miejsce z plażą bałtycką – powiedział.

Zaczęły się wycieczki

Naukowcy przyznają, że mieszkańcy okolic od jakiegoś czasu wiedzą o odkryciu. Informacja rozeszła się, również w szkołach. W dzisiejszym świecie trudno utrzymać w tajemnicy taką wiadomość – ktoś zrobi zdjęcie, prześle informację. Zaczęły się wycieczki – powiedział dr Niedźwiedzki.

Podczas konferencji naukowcy poinformowali, że wśród tropów rozpoznano zapis siedmiu gatunków dinozaurów. Obserwując wstępnie materiał z Borkowic mogą powiedzieć, że powołamy do życia nowe gatunki dinozaurów – zasugerował podkreślając, że „różnorodność fauny dinozaurowej jest zaskakująco duża”.

W Borkowicach znajdują też liczne szczątki roślin. Badacze planują współpracę z paleobotanikami, by utworzyć podstawę łańcucha pokarmowego dinozaurów.

PIG-PIB informuje, że naukowcy wykonali już dokumentację (fotografie i skany 3D) tropów i poddali je analizie. Dzięki doskonałemu stanowi zachowania naturalnych odlewów tropów możliwe będzie odtworzenie z detaliczną dokładnością niektórych cech anatomicznych dinozaurów. Aby taki stan zachowania śladów był możliwy, musiała nastąpić miliony lat temu, w krótkim czasie, bardzo szczegółna sekwencja wydarzeń środowiskowych. Polscy paleontolodzy ustalili, że środowisko, w jakim żyły mazowieckie dinozaury sprzed prawie 200 milionów lat, jest porównywalne z naszym dzisiejszym wybrzeżem Bałtyku i stanowi również przedmiot szczegółowych badań.

Odkrycie pozwoli na lepsze rozpoznanie ważnego, wczesnojurajskiego etapu ewolucji dinozaurów. Dotychczas było to trudne ze względu na niewielką liczbę stanowisk paleontologicznych tego wieku, które byłyby tak bogate w tropy i kości tych zwierząt.

Pierwszego odkrycia tropów dinozaurów w Polsce dokonał dr Władysław Karaszewski z Instytutu Geologicznego 61 lat temu. W późniejszych latach odkryto u nas dziesiątki stanowisk i setki tropów tych fascynujących zwierząt. Jednak od dłuższego czasu wydawało się, że w Polsce nie ma już większych szans na nowe spektakularne odkrycia pozostałości po jurajskich dinozaurach. Aż do tego roku.

NAUKA W POLSCE – PAP, URSZULA KACZOROWSKA

Dlaczego jest tak drogo

OKIEM EKSPERTA W ciągu roku ceny w Polsce wzrosły średnio o 7,7 proc. To najwyższa inflacja od końca 2000 roku



Dr Jakub Czerniak*

W ostatnich tygodniach w internecie popularne stały się memy dotyczące inflacji. Na jednym z **TWITTERÓW ZDJĘCIU** zdziwionych dzieci towarzyszy podpis: „Real images of economists under 30 observing inflation for the first time in the wild”. Można to przetłumaczyć jako „ekonomiści poniżej 30. po raz pierwszy obserwujący inflację w naturze” lub może nawet lepiej „ekonomiści poniżej 30. po raz pierwszy obserwujący dziko rosnącą inflację”.

I faktycznie, współcześnie dwudziestokilkulatowie znali inflację bardziej jako kategorię ekonomiczną, a nie jako rzeczywisty problem, z którym przychodzi im się obecnie zmierzyć. W wielu krajach inflacja osiąga bowiem wartości niewidziane od dwóch, trzech dekad.

Jednym z krajów z wysoką inflacją są Stany Zjednoczone. Według danych z 10 grudnia, opublikowanych przez U.S. Bureau of Labor Statistics, inflacja CPI w listopadzie 2021 roku wyniosła 6,8 proc. (czyli ceny dóbr konsumpcyjnych wzrosły o 6,8 proc. w porównaniu z listopadem 2020 roku). Jest to najwyższe wskazanie inflacji w USA od czerwca 1982 roku.

Zgodnie z danymi z października 2021 roku spo-

śród 36 krajów OECD tylko w sześciu inflacja była wyższa niż w Stanach Zjednoczonych. Niestety wśród tych krajów była także Polska, od której gorszy wynik zanotowano jedynie w Estonii, Litwie i Turcji.

Takiej inflacji nie było od 20 lat

Zgodnie z listopadowym szacunkiem NBP ceny w Polsce wzrosły w ciągu roku przeciętnie o 7,7 proc. To najwyższa inflacja od końca 2000 roku. Jednocześnie jest to wskazanie ponad trzykrotnie wyższe niż bezpośredni cel inflacyjny, za którego realizację odpowiada NBP. Cel ten wynosi bowiem 2,5 proc., z możliwymi odchyleniami o 1 punkt procentowy w górę lub w dół. Przyczyn zdecydowanie zbyt szybkiego wzrostu cen w Polsce upatrywać można zarówno po stronie podażowej, jak i popytowej.

Polska inflacja jest po części pochodną rosnących kosztów produkcji. Cena baryłki ropy Brent jesienią 2021 roku waha się pomiędzy 70 a 85 USD, podczas gdy wiosną roku poprzedniego, w początkach pandemii, nieznacznie tylko przekraczała 20 USD.

Podobnie rekordowo wysokie ceny osiąga gaz, co jest pochodną wysokiego popytu (m.in. ze strony Europy i Chin), przy jednoczesnym

niedoinwestowaniu produkcji.

Drastycznie rosną także koszty transportu drogą morską, co następnie przekłada się na ceny importowanych wyrobów gotowych i półproduktów.

Dla przykładu koszt wysłania jednego 40-stopowego kontenera z Szanghaju do Rotterdamu od 2016 roku do listopada 2020 roku nie przekraczał 3000 USD. Pod koniec maja 2021 roku przebił granicę 10 000 USD, a jesienią utrzymuje się już nieznacznie tylko poniżej 15 000 USD.

Drogie stare auta

Kolejny wzrost kosztów produkcji wynikał z zakłóconych przez pandemię procesów wytwarzania i z przerwanych łańcuchów dostaw. Niedobory produktów na rynku przekładają się na wyższe ich ceny. Przykładem może być branża motoryzacyjna, borykająca się m.in. ze zbyt małymi dostawami półprzewodników. W efekcie drożeją auta nowe, jak i używane.

Szacuje się, że w Polsce w 2021 roku wzrosty cen w obu przypadkach wynio-



są kilkanaście procent. Dla porównania w ciągu roku w USA nowe pojazdy zdrożały o ponad 10 proc., a używane o ponad 30 proc. (listopad 2021/listopad 2020).

Za wzrost cen w Polsce odpowiadają jednak także czynniki krajowe. Wysoki popyt konsumpcyjny, przy wolniej rosnącej dostępności dóbr (podaży), skłaniać może producentów i sprzedawców do podnoszenia cen.

Za ten wysoki popyt odpowiedzialność przynajmniej w części spada na NBP, który prowadzi politykę stóp procentowych.

Stopy w dół. Trzy razy

Stopy procentowe banku centralnego wpływają na oprocentowanie kredytów i depozytów w bankach komercyjnych, a to z kolei przekłada się na możliwości nabywcze konsumentów.

W uproszczeniu – obniżenie stóp procentowych NBP sprawia, że Polacy mogą zaciągać niższe oprocentowane kredyty, a tym, którzy już je spłacają, maleje wielkość comiesięcznej spłaty (w części odsetkowej). To powoduje, że rośnie popyt na rynku, co może przekładać się na wzrost cen.

W okresie marzec-maj 2020 roku Rada Polityki Pieniężnej NBP przeprowadziła trzykrotną obniżkę stóp procentowych. Było to motywowane chęcią wzmocnienia popytu i niedoprowadzenia do załamania gospodarki spowodowanego wybuchem pandemii Covid-19. Podobne działania podjęły liczne banki centralne na świecie.

Pamiętać jednak należy, że Polska w okresie pandemii wchodziła z już zdecydowanie na wysoką inflację (luty 2020 – 4,7 proc., marzec 2020 – 4,6 proc.). Ponadto rekordowo niskie stopy procentowe NBP utrzymywane były aż do października 2021 roku.

Stopy w górę. O wiele za późno

Z uwagi na istotne opóźnienie w przełożeniu się wyższych stóp banku centralnego na wyhamowanie inflacji można uznać, że jesienne decyzje RPP o podwyżce stóp procentowych były spóźnione o kilka miesięcy. Można zrozumieć chęć NBP dbania o koniunkturę gospodarczą w trudnych czasach, jednak zgodnie

z artykułem 3.1. Ustawy o Narodowym Banku Polskim jego podstawowym celem jest utrzymanie stabilnego poziomu cen. Przy inflacji na poziomie 7,7 proc. o skutecznej realizacji tego celu mówić nie można.

Pozostaje mieć nadzieję, że podwyżki stóp procentowych z jesieni 2021 roku z czasem doprowadzą do ograniczenia tempa wzrostu cen. Spadkowi inflacji sprzyjałoby także wyhamowanie wzrostów (lub nawet obniżki) cen surowców, energii, kosztów transportu. Istnieje jednak ryzyko, że polscy pracownicy, świadomi rosnących kosztów życia, zażądają podwyżek.

Spełnienie ich oczekiwań płacowych jest tym bardziej prawdopodobne, że bezrobocie jest na bardzo niskim poziomie, co osłabia pozycję negocjacyjną pracodawców. W efekcie wzrosnąć mogą koszty pracy, a więc koszty produkcji, co może zostać przerzucone na ceny dóbr i usług, będąc kolejnym impulsem inflacyjnym.

** dr Jakub Czerniak – od 2004 roku wykładowca akademicki na Wydziale Ekonomicznym UMCS w Lublinie. Adiunkt dydaktyczny w Katedrze Mikroekonomii i Ekonomii Stosowanej UMCS. Zainteresowania naukowe: makroekonomia, polityka innowacyjna, dobrobyt, jakość życia.*

Śródtytuły pochodzą od redakcji

Nowa formuła, ale tradycyjne cele

SUZUKI I LIGA W niedzielę w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli odbędzie się 27 Mecz Słodkich Serc. Zagrają w nim ekipy AZS UMCS Start II Lublin i Weegree AZS Politechnika Opolska

Można powiedzieć, że w tym roku organizatorzy zerwali z towarzyskim charakterem tego typu spotkań. W poprzednich latach bowiem w ramach Meczu Słodkich Serc widzieliśmy rywalizację lubelskiego Startu z ekipą złożoną z przedstawicieli lubelskich drużyn z różnych dyscyplin. Czasami były to konfrontacje towarzyskie lubelskiego zespołu ze znanymi markami z kraju lub nawet z innymi drużynami z naszego miasta.

W tym roku Mecz Słodkich Serc postanowiono połączyć z walką o pierwszoligowe punkty, dlatego AZS UMCS Start II Lublin podejmie w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli Weegree AZS Politechnika Opolska. Niezmiennie jest jednak fakt, że tego dnia sportowcy wcale nie są najważniejsi. Co roku tego dnia osoby z pierwszych stron gazet ustępują pola potrzebującym dzieciom, dla których zbierane są słodkości. W tę akcję regularnie włączają się ludzie z całej Polski. Kilka lat temu pomógł również Marcin Gortat. Piłka z tego autografem została zlicytowana za 900 kg słodczy.

– Cieszę się, że po roku przerwy wynikającej z pandemii koronawirusa, ponownie w Lublinie zostanie rozegrany „Mecz Słodkich Serc”. To szlachetna akcja, a my jako Polski Związek Koszykówki jak zwykle chętnie pomagamy. Mam nadzieję, że dzięki naszej wspólnej inicjatywie najmłodszy podopieczni Domów Dziecka w Lublinie będą mieli słodsze Święta Bożego Narodzenia i uda się pobić kolejny rekord – powiedział Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Związku Koszykówki i Polskiej Ligi Koszykówki.

Nozaki i Masiński, którzy w niedzielę przegrali. W niedzielę wieczór z workiem słodczy nie tylko z potrzeby serca. Motywacją powinien być przede wszystkim dobry mecz, bo na parkiecie zmierzają się dwie ekipy będące w wysokiej formie. Gospodarze uczynili z obiektu przy Al. Żygmuntowskich prawdziwą twierdzę i w tym sezonie w swoim domu jeszcze nie przegrali. Goście z kolei to jedno z największych pozytywnych zaskoczeń tego sezonu. Chociaż w składzie nie mają wielu znanych nazwisk, to zajmują 5 miejsce w tabeli. Dla porównania lublinianie plasują się trzy lokaty niżej. Liderem opolanie jest Szymon Kiwiłiś.

24-letni środkowy ma za sobą grę w EBL, chociaż w czasie jego występów w Legii Warszawa czy GTK Gliwice jego rola była epizodyczna. Niedzielnny mecz rozpocznie się o godz. 16. Ci, którzy nie zmieszczą się do hali MOSiR, mogą śledzić boiskowe wydarzenia za pośrednictwem platformy YouTube.

KAMIL KOZIOŁ

Wydarzenie roku w Lubartowie

MMA W sobotę w hali sportowej Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie odbędzie się gala Madness Cage Fighting

Kamil Koziol

Takiej imprezy Lubartów dawno nie widział. Gala Madness Cage Fighting ma być wydarzeniem, które to miasto zapamięta na długo. Organizatorom udało się bowiem zbudować kartę walk na najwyższym poziomie, a w klatce pojawią się nawet zawodnicy z przeszłością w KSW. Przyjemny obraz uzupełnia transmisja telewizyjna na antenie FightBox, czyli stacji, które swoim zasięgiem obejmuje sporą część Europy.

Pojedyńkiem wieczoru będzie starcie Adriana Kurka z Marcinem Poźniakiem. Obaj zawodnicy najlepsze lata mają już za sobą, chociaż większym nazwiskiem jest zdecydowanie Kurek. Stoczył już 11 profesjonalnych walk, z czego wygrał 7. Pamiętna może być m.in. jego rywalizacja z Alvinem „Mieko” Williamsem w czasie Armia Fight Night 7. Deblinianin dał wówczas w Lublinie pokaz ponadprzeciętnych umiejętności i zmusił Amerykanina do poddania się w drugiej rundzie. Poźniak z kolei ma na koncie jedynie dwie profesjonalne walki – obie zakończyły się zresztą jego błyskawicznymi wiktoriaми. – To bardzo doświadczony zawodnik, który ma na swoim koncie mnóstwo walk, chociaż niekoniecznie zawo-



Organizatorom gali w Lubartowie udało się zbudować kartę walk na najwyższym poziomie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ORGANIZATORÓW

dowych. Jest, podobnie jak ja, trenerem i pewnie na tym się skupia. Moje przygotowania do walki z tego powodu na pewno będą utrudnione. Znamy się z nim od wielu lat i nie ma między nami żadnych animozji. Chcemy pokazać, że w naszym wieku wciąż można zrobić dobre show – mówi Adrian Kurek.

Fanów na pewno przyciągnie też występ Aleksandry Roli, która w swojej karierze poznała już smak walki dla KSW. Dla tej najlepszej w Polsce federacji Rola stoczyła trzy walki, ale wygrała tylko w swoim debiucie w KSW. Później uległa Karolinie Owczarz i Karolinie Wójcik, co mocno wyhamowało jej karierę.

Miejscowi fani najmocniej czekają na starcia lokalnych herosów. Będzie ich trzech – Marta Rodzik, Mateusz Szczepaniak i Krystian Olszta. Najbardziej znany jest ten ostatni, który ma za sobą już trzy walki, z czego dwie wygrał. Walczył m.in. dla federacji Fame MMA. W sobotę zmierzy się w klatce z Bartoszem Wdowińskim, który ma jeszcze mniej zawodowego doświadczenia niż Olszta.

Impreza w lubartowskiej hali sportowej w Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszk
ruszy w sobotę o godz. 18. Bilety można zakupić w klubie MKS Lubartów, a także poprzez internet.

Presja jest coraz większa

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start jedzie do Wrocławia na mecz ze Śląskiem, a spotkanie zaplanowano na sobotę (godz. 20.40). To będzie ostatnia kolejka pierwszej rundy. Po niej poznamy uczestników turnieju Suzuki Pucharu Polski

KAMIL KOZIOŁ

Przypomnijmy, że w lutowej imprezie w hali Globus zagra siedem najlepszych drużyn pierwszej rundy sezonu zasadniczego oraz gospodarz, Polski Cukier Pszczółka Start Lublin. Pewne udziału w tej imprezie są już: Twarde Pierniki Toruń, Arged BM Stal Ostrow Wielkopolski, Anwil Włocławek i Grupa Sierleccy Czarni Słupsk. Pozostałe trzy miejsca zostaną rozdzielone pomiędzy Kingiem Szczecin, WKS Śląsk Wrocław, Eneą Zastal BC Zielona Góra, Legią Warszawa i Eneą Abramczyk Astoria Bydgoszcz. Śląsk, sobotni rywal Startu, jest o krok od kwalifikacji do tego turnieju. Aby przypieczętować awans podopieczni Andreja Urlepa powinni jednak pokonać w sobotę lubelski zespół. Zadanie nie powinno być szczególnie trudne, zwłaszcza, że „czerwono-czarni” wciąż tkwią



Tane Spasev wciąż szuka klucza, który pozwoli mu odmienić grę drużyny z Lublina

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w potężnym kryzysie. Miało ich z niego wyciągnąć pozyskanie Elijaha Wilsona i Clevelanda Melvina. Obaj zdążyli już zadebiutować w lubelskich barwach i zdobyć nawet pierwsze punkty, ale w ich grze widać na razie jeszcze spore zaległości trenin-gowe. Wilson przeciwko Astorii nie zdobył nawet punktu, a co gorsza spudłował aż 10 rzutów. Bez wsparcia swojego potencjalnego lidera Start przegrał z bydgoszczanami 73:80 i spadł na ostatnie miejsce w tabeli Energa Basket Ligi.

– Ten mecz przegraliśmy na samym początku. Moi zawodnicy źle weszli w niego pod względem mentalnym. Może to wina presji, która jest związana z brakiem zwycięstw? W trzeciej kwarcie wróciliśmy do meczu, ale wówczas nie wykorzystaliśmy szansy na przełamanie rywalizacji. Myślę, że to był kluczowy moment tej rywalizacji.

cji. Moi podopieczni muszą być gotowi na to, że z każdym meczem presja będzie większa – powiedział Tane Spasev, opiekun Startu. Brak umiejętności radzenia sobie z presją powinien martwić lubelskich kibiców, bo ciśnienie będzie rosło z każdą kolejną porażką. Najbliższe cztery spotkania bowiem to konfrontacje z ekipami zdecydowanie silniejszymi od Startu – Śląskiem, Anwilem, Czarnymi i Kingiem. Pokonanie przez „czerwono-czarnych” któregośkolwiek z tych przeciwników byłoby olbrzymią sensacją. Może więc okazać się, że w połowie stycznia lubelski zespół wciąż będzie okupował dno tabeli, z tą różnicą, że jego strata do wyprzedzających rywali będzie jeszcze większa. A to tylko zwiększy już i tak dużą presję. Sobotni mecz ze Śląskiem

rozpocznie się o godz. 20.40. Bezpośrednią relację przeprowadzi Polsat Sport Extra. Warto włączyć o tej porze telewizor nawet po to, żeby zobaczyć zespół Śląska. Ta drużyna ma kilku bardzo ciekawych zawodników na czele z fenomenalnym rozgrywanym Trivsem Tricem. W ekipie Urlepa jest też lubelski wątek, bo jednym z jej liderów jest Jakub Karolak. To syn Piotra, legendy lubelskiego AZS i postaci bardzo szanowanej w lokalnym środowisku. Jakub uczył się koszykarskiego fachu w ekipach z naszego regionu, w tym w AZS UMCS Lublin czy Novum Lublin. W tym sezonie jest w wysokiej formie, co zaowocowało powołaniem do reprezentacji Polski. Na razie w najważniejszej drużynie w kraju odgrywa marginalną rolę, ale można być pewnym, że w przyszłości wywalczy sobie w niej mocniejszą pozycję.

Ligowy hit w Lublinie

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ Po sukcesie w play-off EuroCup przyszedł czas na starcie z mocnym ligowym rywalem. W niedzielę (godz. 19.30) Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS podejmie Polskie Przetwory Basket-25 Bydgoszcz

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianki są w bardzo dobrych humorach po śródowym zwycięstwie nad francuskim Tarbes GB w pierwszej rundzie play-off rozgrywek EuroCup. Zielono-białe triumfowały przed własną publicznością 72:55. To oznacza, że aby pewnie awansować do kolejnego etapu, nie mogą przegrać w rewanżu różnicą większą niż 16 punktów.

– Przed tym spotkaniem bralibyśmy taką zaliczkę w ciemno. Ale mówiłem dziewczynom w szatni, że to jeszcze nie koniec. We Francji zawsze gra się ciężko – przyznaje trener Krzysztof Szewczyk.

W środę rywalki nie pokazały pełni swojego potencjału. Zawiodły niemal wszystkie zawodniczki z ich najsilniejszą strzelczynią Julie Wojtą na czele (choć ona do 8 punktów dołożyła 11 zbiórek). Lublinianki nie znalazły za to sposobu na zatrzymanie wysokiej Any Tadić, która rzuciła 22 punkty.

Mniejszą niż zwykle zdobyć miała Kamiah Smalls. Po świetnym występie w polskiej lidze z CTL Zagłębiem, kiedy zgromadziła 33 „oczka”, tym razem Amery-



Czy Kamiah Smalls odbuduje się na mecz z Bydgoszczą?

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

kanka zapisała przy swoim nazwisku jedynie 9 punktów, trafiając trzykrotnie z gry. – Nie można oczekiwać od zawodniczki, że będzie co mecz zdobywać 30 punktów. Kamiah zagrała dobrze w obronie przeciwko Cle-

mentine Samson, do tego pomogła nam na desce, miała sześć asyst. Nie zawsze trzeba zdobywać punkty, żeby pomagać zespołowi – ocenia szkoleniowiec.

Jej obowiązki strzeleckie częściowo przejęły za to Na-

tasha Mack i Emilia Kośla. Pod względem statystycznym, dla obu z nich były to rekordowo dobre występy. Amerykanka miała 26 punktów i aż 19 zbiórek, a 20-latk

– która imponowała szczególnie dynamicznymi wej-

ściami pod kosz – dołożyła 12 „oczek”.

W niedzielę „Pszczółki” zmierzą się z krajowym przeciwnikiem w ramach Energa Basket Ligi Kobiet – drużyną Polskie Przetwory Basket-25. Bydgoszczanki nie mogą tego

sezonu zaliczyć do udanych. O ile w lidze udaje im się utrzymywać w górnej połowie tabeli, z pięcioma zwycięstwami i czterema porażkami na koncie, o tyle w grupie w EuroCup sześć razy schodziły z parkietu pokonane.

Trener Piotr Kulpeksza miał na początku sezonu spory problem, kiedy jego gwiazda – Laura Miskiniene – nabawiła się kontuzji. Litwinka przechodzi obecnie rehabilitację. Szybko jednak na jej miejsce wskoczyła Jillian Alleyne. Amerykanka z miejsca stała się nie tylko świetnym strzelcem (18,1 punktu), ale także najlepszą zbijającą ligi (13,7 zbiórek).

Krzysztof Szewczyk otwarcie przyznaje, że na mecz z drużyną z Bydgoszczy nie będzie jeszcze gotowa Martina Fassina. Ale jednocześnie dodaje, że jest „bardzo duża szansa” na to, że Włoszka poleci z koleżankami na rewanż w EuroCup, który odbędzie się 22 grudnia.

Bilety na niedzielne zawody można kupić na stronie sklepazsumcs.pl: 10 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy) lub w kasie hali MOSiR przed meczem. Transmisja będzie dostępna na platformie internetowej InStat TV.

U siebie na sto procent

ILIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH MKS Padwa Zamość zakończyła rozgrywki w tym roku na ósmym miejscu. Trener Tomasz Czerwonka: biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, w których przyszło nam grać 14 punktów, które zdobyliśmy to dobry wynik

Zamościanie w trwającym sezonie od początku mieli mocno pod górkę. Z powodu opóźnienia z oddaniem do użytku zmodernizowanej hali OSiR drużyna Padwy nie mogła korzystać z obiektu. Z pewnością stracił na tym pod względem sportowym sam zespół. Podopiecznym trenera Marcina Czerwonki wytracono z ręki ważny atut – doping swojej publiczności. Z konieczności klub zmuszony został do rozgrywania spotkań na wyjeździe. Przez pierwsze osiem kolejek MKS Padwa wystąpiła w halach przeciwników. Efektem były zaledwie dwie wygrane, w tym jedna dopiero po rzutach karnych. Na inaugurację z Warmią Energa Olsztyn 23:21, a w piątej kolejce, po karnych 4:2, z MKS Grudziądz (w meczu był remis 30:30).

O tym, jak wielkie znaczenie ma własna hala i doping kibiców, piłkarze ręczni z Zamościa mogli się przekonać w drugiej części rundy. 20 listopada, MKS Padwa powróciła do zmodernizowanej hali OSiR spotkaniem z Siódemką-Miedzią-Huras Legnica. Powrót po prawie dwumiesięcznym opóźnieniu uczciła wygraną 30:28. W kolejnej serii przyszła strata punktów w Gorzo-



W ostatniej kolejce MKS Padwa wygrała u siebie z MKS Wieluń 28:26

FOT. ILONA TOMASZEWSKA/PADWA ZAMOŚĆ

wie Wielkopolskim ze Stalą (25:27). W dwóch kolejnych meczach, w hali w Zamościu, podopieczni trenera Czerwonki dopisali dwa kolejne zwycięstwa: 27:25 z SPR GKS Autoinvest Żukowo i 28:26 z MKS Wieluń. Efektem spotkań u siebie było dziewięć punktów zdobytych w czterech meczach oraz świadomość, że zamojski obiekt nie został w tym sezonie zdobyty przez przeciwników. U siebie drużyna Padwy wykonała plan w stu procentach, bo zanotowała komplet zwycięstw.

– Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, w których przyszło nam grać 14 punktów, które zdobyliśmy to dobry wynik. Przekonał się, że gra

we własnej hali to bardzo ważny atut. Twierdza Zamość nie została zdobyta. Nasz dorobek w meczach wyjazdowych mógł być bardziej okazały. Szkoda starcia w Grudziądzu, przegranego po rzutach karnych. Z kolei w Gorzowie Wielkopolskim przez 50 minut prowadziliśmy ze Stalą i w ciągu ostatnich 10 minut straciliśmy wygraną i trzy punkty. Z Niełbą Wągrowiec przegraliśmy różnicą zaledwie jednej bramki. Także w spotkaniu z liderem Ostrovią Ostrów Wielkopolski też mogliśmy pokusić się o urwanie punktów. Przed nami perspektywa 10 spotkań u siebie, to ważny argument w tej lidze – analizuje Marcin Czerwonka, trener MKS Padwa. (**GROM**)



PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO
Zgłoś swojego kandydata w kategorii

Najpopularniejszy Sportowiec 2021
Najpopularniejszy Sportowiec Junior 2021
(*do 18 roku życia)

Atrakcyjne nagrody czekają!

Aby dokonać zgłoszenia wystarczy wypełnić formularz dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 10.01.2022

dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

**KALENDARZ IMPREZ
SPORTOWYCH NA DNI
17-20 GRUDNIA****Piłka nożna**

● **PKO BP Ekstraklasa:** Górnik Łęczna – Zagłębie Lubin, w niedzielę o godz. 12.30 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.

Sporty walki

● **Gala Madness Cage Fighting,** w sobotę od godz. 18 w hali sportowej Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszkii w Lubartowie.

Koszykówka

● **AZS UMCS Basketball Cup 2021,** od piątku do niedzieli w hali Szkoły Podstawowej nr 58 przy ul. Berylowej 7 w Lublinie.
● **I liga kobiet:** AZS UMCS II Lublin – KKS Agapit Olsztyn, w sobotę o godz. 13 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmunta w Lublinie.
● **Energia Basket Liga kobiet:** Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – JAS-FBG Zagłębie Sosnowiec, w niedzielę o godz. 19.30 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmunta w Lublinie.
● **Suzuki 1. Liga mężczyzn i mecz Słodkich Serc:** AZS UMCS Start II Lublin – Weegree AZS Politechnika Opolska, w sobotę o godz. 16 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmunta w Lublinie.

Siatkówka

● **PlusLiga:** LUK Lublin – Stal Nysa, w poniedziałek o godz. 20.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.
● **II liga mężczyzn:** Trójka Międzyrzec Podlaski – Centrum Augustów, w sobotę o godz. 17 w hali ZPO nr 3 przy ul. Leśnej w Międzyrzeczu Podlaskim.
● **II liga kobiet:** AZS UMCS Volley Lublin – MUKS Krótka Mysładło, w sobotę o godz. 17 w hali CKF UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie ● **Tomasovia** Tomaszów Lubelski – Poprad Stary Sącz, w sobotę o godz. 17 w hali LO nr 2 przy ul. Żwirki i Wigury w Tomaszowie Lubelskim.

Piłka ręczna

● **I liga kobiet:** MKS AZS Lublin – Uniwersytet Warszawski, w sobotę o godz. 15 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

(LUKISZ)

Lublin będzie gospodarzem mistrzostw świata

KOSZYKÓWKA Kolejne sportowe wydarzenie zawita do Lublina. Tym razem mistrzostwa świata w koszykówce 3x3 do lat 23. Impreza zostanie rozegrana w październiku 2023 roku

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W mistrzostwach weźmie udział 47 reprezentacji, a zawody będą trwały pięć dni. W sumie do rozegrania będzie około 100 meczów. Impreza najprawdopodobniej będzie rozgrywana na Placu Zamkowym.

– To bardzo ważny dzień dla FIBA, jak również dla polskiej koszykówki, a także regionu i miasta Lublin. Cieszę się, że mogę ogłosić, że te mistrzostwa odbędą się w Lublinie. Dziękujemy, że mogliśmy rozpocząć taką współpracę. Podziękowania dla pana prezydenta i marszałka, to wielka przyjemność z państwem współpracować. To dla nas wielki dzień – mówi Andreas Zagklis, sekretarz generalny FIBA.

Prezes Polskiego Związku Koszykówki Radosław Piesiewicz nie ukrywał radości z przyznania organizacji tego wydarzenia Polsce i Lublinowi.

– Chcę podziękować, że Andreas zaufał nam jako związkowi. To nie udało się bez ciężkiej pracy Grzegorza Bachańskiego, a także prezydenta Krzysztofa Żuka i marszałka Jarosława Stawiarskiego. Koszykówka 3x3 zdobywa serca wielu kibiców, a apogeum popularności w Polsce uzyskała dzięki igrzyskom olimpijskim. Nasza drużyna do 23 roku życia wygrała Ligę Narodów w Bukareszcie, więc myślę, że będzie na co popatrzeć. Chcemy rozwijać tę odmianę koszykówki, żeby w Paryżu sięgnąć po medale igrzysk olimpijskich. Organizacja tych mistrzostw to ogromna



Mistrzostwa świata 3x3 odbędą się w Lublinie w październiku 2023 roku

FOT. JACEK PRADZYŃSKI/PZKOSZ

cegiełka w budowaniu tej dyscypliny w Polsce. Liczę, że wspólną pracą pokażemy i udowodnimy, że jesteśmy w stanie robić jeszcze większe rzeczy w Polsce – wyjaśnia Radosław Piesiewicz.

– W ostatnich latach obserwujemy, że mistrzostwa tej grupy wiekowej niosą za sobą duże emocje i fantastycznie się to ogląda. Cieszę się, że będziemy mieli tak wspaniałą imprezę w Polsce i Lublinie – dodaje Grzegorz Bachański, członek zarządu FIBA i wiceprezes PZKOSZ.

Marszałek województwa lubelskiego Jarosław Sta-

wiarski i prezydent Krzysztof Żuk przyznają za to, że Lublin jest gotowy na organizację tych zawodów.

– Impreza, w której będzie uczestniczyło kilkadziesiąt zespołów z całego świata to będzie duże wyzwanie logistyczne i organizacyjne, ale my się tych wyzwań nie boimy. U nas jest klimat do koszykówki, szczególnie do koszykówki. Wydaje nam się, że promocja województwa lubelskiego poprzez tak dużą imprezę przyniesie same korzyści. Mam nadzieję, że dzięki temu w świat pójdzie informacja, że warto do nas

przyjeżdżać – przekonuje marszałek Stawiarski.

– To będzie wielkie święto nie tylko lublinian, ale mieszkańców naszego regionu. Zlokalizowanie mistrzostw w Lublinie oznacza, że jesteśmy dobrym partnerem dla Polskiego Związku Koszykówki. Lublin jest przygotowany by gościć świetnych sportowców i podjąć wymogom organizacyjnym. Dla nas bardzo ważnym było, aby gościć to wydarzenie, bo koszykówka jest poza żużlem dyscypliną numer jeden w Lublinie. W efekcie, mamy nie tylko

święto koszykówki, ale i ludzi młodych, a to się świetnie komponuje z tym tytułem europejskiej stolicy młodzieży. Zrobimy wszystko, żeby świetnie promować region i Lublin – zapewnia prezydent Żuk.

Gdzie dokładnie będą rozgrywane mecze? – Rozmawiamy o Placu Zamkowym, bo zawody będą się odbywały na otwartej przestrzeni. Na początku przyszłego roku szczegółowo będziemy ustalali z Polskim Związkiem Koszykówki. Ostatnio w Paryżu zawody były pod wieżą Eiffla – dodaje Żuk.

Zawodnik Motoru znowu najlepszy

E-SPORT W środę w Lubelskim Centrum Konferencyjnym został rozegrany III Puchar Marszałka FIFA 22 „Lubelskie 2021”. Drugi raz z rzędu rywalizację na wirtualnym boisku wygrał Arkadiusz Bednarczyk, zawodnik Motoru Lublin

W trzeciej edycji turnieju wystartowało ośmiu zawodników, którzy reprezentowali kluby z naszego województwa: Patryk Drozd (Avia Świdnik), Hubert Giletycz (Chelmska Chelmska), Karol Futa (Lublinianka), Jakub Wankiewicz (Luxiona AZS UMCS Lublin), Arkadiusz Bednarczyk (Motor Lublin), Arkadiusz Korolczuk (Orleńskie Spółdzielni Radzyń Podlaski), Jakub Zieliński (Stal Kraśnik) oraz Dominik Banach (Wisła Puławy).

Drużyny podzielono na dwie grupy, w których rywalizacja odbywała się w systemie każdy z każdym. Do fazy pucharowej awansowały po dwie najlepsze ekipy. W półfinałach nie brakowało emocji. Bednarczyk przegrywał z Giletyczem 0:2 do przerwy, ale ostatecznie cieszył się z awansu do finału po wygranej 4:2. Zacięta była



Arkadiusz Bednarczyk obronił tytuł na wirtualnym boisku

FOT. MOTOR LUBLIN

także walka w drugiej parze, a ostatecznie Drozd ograł Zielińskiego 3:2.

A to oznaczało, że w finałowym pojedynku Bednarczyk zmierzył się z Drozdem. Ten pierwszy grał

Manchesterem City, a drugi PSG. Triumfator poprzedniego turnieju o Puchar Marszałka prowadził już 2:0, ale przed przerwą rywal zdołał zaliczyć kontaktowe trafienie. Emocji nie brakowało po przerwie, bo najpierw piłkarz Motoru podwyższył na 3:1, ale w końcówce miał już tylko bramkę zaliczki. Dołożył jednak korzystny rezultat do końca i pokonał rywala 3:2. Trzecia lokata przypadła Zielińskiemu ze Stali Kraśnik, który w meczu o brązowy medal pokonał Giletyczę 4:0.

– Poziom na pewno był wyższy niż przed rokiem, bo nawet w grupie było widać, że ostatnie mecze decydowały o tym, kto awansuje. Czy spodziewałem się, że znów będę najlepszy? W ostatnim grupowym spotkaniu, po zwycięstwie 4:0 i zmianie drużyny, czułem, że jestem już na właściwym poziomie i że mogę wygrać turniej – ocenia Bednarczyk.

(LUKISZ)

WYNIKI I KOŃCOWA KOLEJNOŚĆ

Faza grupowa, grupa A: Luxiona AZS UMCS Lublin – Chelmska Chelmska 0:3 ● Avia Świdnik – Lublinianka 4:1 ● Lublinianka – Luxiona AZS UMCS 5:3 ● Chelmska Chelmska – Avia 2:0 ● Avia – Luxiona AZS UMCS 6:0 ● Chelmska Chelmska – Lublinianka 0:1.
Grupa B: Wisła Puławy – Stal Kraśnik 3:3 ● Motor Lublin – Orleńskie Spółdzielni Radzyń Podlaski 3:3 ● Orleńskie Spółdzielni Radzyń Podlaski – Wisła Puławy 4:3 ● Stal – Motor 2:2 ● Motor – Wisła 4:0 ● Stal – Orleńskie Spółdzielni 2:1.
Półfinały: Avia – Stal 3:2 ● Chelmska Chelmska – Motor 2:4. **Mecz o trzecie miejsce:** Stal – Chelmska Chelmska 4:0. **Finał:** Motor – Avia 3:2.
Końcowa kolejność: 1. Arkadiusz Bednarczyk (Motor Lublin), 2. Patryk Drozd (Avia Świdnik), 3. Jakub Zieliński (Stal Kraśnik), 4. Hubert Giletycz (Chelmska Chelmska).

Odbili się od dna

PKO BP EKSTRAKLASA Pod koniec roku polskie kluby nadrabiają zaległości.

W przełożonych meczach Raków Częstochowa przegrał u siebie z Górnikiem Zabrze, a Legia Warszawa pod wodzą nowego-starego trenera – Aleksandra Vukovicia wysoko ograła Zagłębie Lubin

Raków prowadził po bramce Mateusza Wdowiaka, ale końcówka meczu zależała do zabrzan. Najpierw do remisu doprowadził Jesus Jimenez, a w 83 minucie bramkę na wagę trzech punktów zdobył Mateusz Cholewiak.

O wiele bardziej jednostronny przebieg miało spotkanie przy Łazienkowskiej. Legia, ponownie dowodzona przez popularnego „Vuko” zwyciężyła z Zagłębiem aż 4:0. Dublet ustrzelił Rafael Lopes, a po jednym trafieniu dorzucili: Tomasz Pekhart i Mateusz Hołownia.

– To bardzo ważne zwycięstwo. Wiemy w jakiej sytuacji jest drużyna. Z Zagłębiem musieliśmy wygrać, niezależnie w jakim stylu. Myślę, że zapracowaliśmy sobie na ten wynik, a w niektórych momentach mieliśmy też trochę szczęścia – skomentował zwycięstwo Vuković. – Nie będę ukrywał, że cieszę się ze zwycięstwa. Wiedziałem w co się w cudzysłowie „pakuje”. Widzę, że znajdujemy się na niskim procentie naszych możliwości. Następny mecz może

być jeszcze trudniejszy, bo drużyna Radomiaka znajduje się na mocniejszej pozycji – dodał szkoleniowiec Legii. **(B5)**

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

Mecze zaległe: Raków Częstochowa – Górniki Zabrze 1:2 (Mateusz Wdowiak 16 – Jesus Jimenez 66, Mateusz Cholewiak 83) • **Legia Warszawa – Zagłębie Lubin 0:4** (Rafael Lopes 26, 39, Tomasz Pekhart 49, Mateusz Hołownia 53).

1. Lech	18	38	35-12
2. Pogoń	18	36	34-15
3. Lechia	18	33	33-22
4. Raków	18	32	31-22
5. Radomiak	18	32	25-16
6. Górnik Z.	18	28	26-24
7. Stal	18	27	25-25
8. Wisła P.	18	26	28-26
9. Śląsk	18	24	30-28
10. Jagiellonia	18	24	24-26
11. Cracovia	18	23	23-26
12. Piast	18	22	25-25
13. Zagłębie	18	20	19-34
14. Wisła K.	18	18	18-30
15. Legia	17	15	19-27
16. Warta	18	15	13-23
17. Górnik Ł.	18	15	17-35
18. Bruk-Bet	17	12	20-29

18-19 grudnia: Raków – Jagiellonia • Lech – Górnik Z. • Legia – Radomiak • Piast – Stal • Pogoń – Warta • Śląsk – Cracovia • Wisła K. – Bruk-Bet • Wisła P. – Lechia • Górnik Ł. – Zagłębie.

Mini Lotto (15.12)
10, 28, 34, 37, 40.

Ekstra Pensja (15.12)
1, 2, 17, 21, 23, 1.

Ekstra Premia (15.12)
15, 20, 22, 28, 30, 1.

Multi Multi (15.12) godz. 21.50

12, 17, 20, 21, 23, 24, 25, 39, 41, 43, 46, 50, 56, 58, 61, 63, 69, 71, 75, 80. Plus 12.

Multi Multi (16.12) godz. 14

5, 6, 13, 14, 18, 20, 25, 26

31, 43, 49, 51, 65, 67, 72, 74, 75, 77, 78, 80. Plus 75.

Kaskada (15.12) godz. 21.50
6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 20, 21, 24.

Kaskada (16.12) godz. 14
2, 3, 4, 6, 8, 10, 13, 17, 19, 20, 21, 23.

Super Szansa (15.12) 21.50
4, 0, 4, 7, 3, 4, 0.

Super Szansa (16.12) godz. 14
1, 9, 7, 1, 2, 3, 5.

Zrobić kibicom jeszcze jeden prezent

PKO BP EKSTRAKLASA Górnik Łęczna przygotowuje się do ostatniego meczu w 2021 roku. W niedzielę zielono-czarni podejmą Zagłębie Lubin (godz. 12.30)



Janusz Gol i jego koledzy w niedzielę zagrają u siebie z Zagłębiem Lubin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

BARTOSZ SURMAN

Beniaminek z Łęcznej w ostatnim czasie złapał wiatr w żagle i może się pochwalić dwoma wyjazdowymi zwycięstwami z rzędu. „Zastrzyk” sześciu punktów spowodował, że skazywany przez wielu ekspertów na pożarcie zielono-czarni wciąż są w grze o utrzymanie.

Maciej Gostomski i spółka przez moment byli nawet nad strefą spadkową, ale po wygranej Warty Poznań nad Śląskiem Wrocław i zwycięstwu pogrążonej w kryzysie Legii Warszawa nad Zagłębiem Lubin znów znaleźli się pod kreską. W ostatnim tegorocznym spotkaniu będą mieli jednak okazję sięgnąć po trzeci ligowy komplet punktów z rzędu.

– Ostatnie wyniki w PKO BP Ekstraklasie dobitnie pokazują jak nieobliczalna jest to liga. Udało się pokonać Jagiellonię Białystok i Cracovię na wyjeździe i teraz przygotowujemy się do ostatniego meczu w tym roku. Początek sezonu był dla nas bardzo ciężki, także przez to, że mieliśmy bardzo mało czasu na przygotowanie się do walki o punkty, bo jako ostatni dołączyliśmy do ekstraklasy. Końcówka roku jest w naszym wykonaniu zdecydowanie lepsza – mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika.

Najbliższym rywalem beniaminka będzie wspomniane Zagłębie, w którym po środkowej porażce z Legią w Warszawie 0:4 doszło do zwolnienia trenera Dariusza Żurawia. Przeciwno Górnikowi zespół poprowadzi

Paweł Karmelita, a klub rozgląda się za nowym trenerem (jako głównego kandydata wymieniana jest Piotr Stokowca).

W lipcu „Miedzowi” ograł u siebie Górnika 3:1, ale rundy jesiennej nie mogą zaliczyć do udanych. Zagłębie do tej pory uzbierało 20 punktów i znajduje się na 13 miejscu w tabeli. Do tego na wyjazdach wygrało tylko dwa razy, dokładając jeden remis i aż sześć porażek. – Zagłębie wysoko przegrało z Legią, ale wszyscy mamy świadomość, że w niedzielę czeka nas trudny mecz. Liczymy na podtrzymanie dobrej serii i kolejną zdobycz punktową. Po prezencie na Barbórkę w Białymstoku chcielibyśmy sprawić naszym kibicom jeszcze jeden w postaci zwycięstwa nad

ekipą z Lubina. Zdobyte trzy punkty tuż przed przerwą zimową mogą dać nami miejsce ponad strefą spadkową – zapowiada prezes Górnika.

Ostatni tegoroczny mecz Górnika w PKO BP Ekstraklasie odbędzie się w niedzielę o godz. 12.30. Trener Kamil Kiereś będzie mógł wystawić najmocniejszy skład. Jednak w tym spotkaniu będzie musiał uważać słynący z twardości i walecznej gry Bartosz Śpiączka. Jeśli snajper łącznian zobaczy w niedzielę żółtą kartkę, to zabraknie go w pierwszym starciu po przerwie zimowej z Wartą Poznań w Grodzisku Wielkopolskim. Niewykluczone, że kibice będą mogli zobaczyć w barwach Zagłębia Patryka Szysza, a więc wychowanek Górnika.

Kamil Stoch wrócił do zdrowia

SKOKI NARCIARSKIE W najbliższy weekend Puchar Świata zawita do Engelbergu w Szwajcarii. Reprezentacja Polski przystąpi do dwóch konkursów indywidualnych ze swoim liderem Kamilem Stochem, który zdołał uporać się z chorobą

Przypomnijmy, że w minionym tygodniu na skoczni w Klingenthal nasz najlepszy skoczek znów pokazał klasę. Po nieudanym początku sezonu wywalczył trzecie miejsce. Dla naszego rodaka było to tym samym 80 podium w karierze. Kibice liczyli, że kolejnego dnia Stoch spisie się równie dobrze, ale z udziału w zawodach wykluczył go zapalenie zatok. Zawodnik wrócił do Polski razem z jednym z trenerów jeszcze przed naszymi pozostałymi reprezentantami. – Według opinii lekarza, występ w Engelber-

gu raczej nie jest zagrożony. Wszystko będzie zależało, jak szybko sobie z tym poradzi, prawdopodobnie przyjmie antybiotyki, żeby się wyleczyć jak najszybciej – powiedział Adam Małysz w rozmowie z Eurosportem.

Skoczek z Zębu na szczęście szybko doszedł do pełni sił i wszystko wskazuje na to, że wystąpi na skoczni Gross-Titlis-Schanze. Obok niego o punkty w PŚ postara się powalczyć szóstka Polaków: Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Klemens Murańka, Jakub Wolny, Andrzej Stękała i Paweł Wąsek. A to oznacza, że tym razem w kadrze



Kamil Stoch wyleczył zapalenie zatok i wraca w weekend do skakania

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS (ARCHIWUM)

Biało-Czerwonych zabrakło miejsca dla Aleksandra Zniszczoła, który w zeszłym

tygodniu jako jedyny z Polaków nie zdobył choćby punktu.

Przed najbliższymi zawodami kibice mają pełne prawo do optymizmu. Skocznia w Engelbergu jest lubiana przez naszych zawodników, którzy w przeszłości startowali tam z sukcesami. Jako pierwszy z naszych rodaków wygrywał na niej Adam Małysz. Później na najwyższym stopniu podium stawał także Jan Ziobro i Kamil Stoch. Ten ostatni poza wygraną dokładał zresztą miejsca na drugim i trzecim stopniu podium.

Najbliższe dwa konkursy w Szwajcarii będą ostatnimi przed zbliżającym się wielkimi krokami 70. Turniejem

Czterech Skocznia. Oba konkursy indywidualne będzie można obejrzeć na antenie TVN i Eurosportu. Transmisja z zawodów, a także piątkowych i niedzielnych kwalifikacji dostępna będzie również na platformie Player.

(B5)

TERMINARZ PUCHARU ŚWIATA W ENGELBERGU

Piątek: 14.45 – oficjalny trening • 17 Kwalifikacje. **Sobota:** 15 – seria próbna • 16 – konkurs indywidualny. **Niedziela:** 14.30 – kwalifikacje • 16 – konkurs indywidualny.

KARTKA Z KALENDARZA

1903

W amerykańskim mieście Kitty Hawk Orville Wright po raz pierwszy wzbił się w powietrze w samolocie

1953

urodził się Bill Pullman, amerykański aktor

1960

premiera filmu „Niewinni czarodzieje” w reżyserii Andrzeja Wajdy. W rolach głównych: Tadeusz Łomnicki i Krystyna Stypułkowska

1964

premiera filmu „Grek Zorba” w reżyserii Michalisa Kakojanisa. W rolach głównych: Anthony Quinn, Alan Bates i Irene Papas

1967

zakończyła się misja amerykańskiej sondy księżycowej Surveyor 5

1990

Rada Ministrów podjęła Uchwałę nr 204 w sprawie postawienia „Elektrowni Jądrowej Żarnowiec w Budowie” w stan likwidacji

1993

premiera filmu „Raport Pelikana” w reżyserii Alana J. Pakuli. W rolach głównych: Julia Roberts i Denzel Washington

1999

Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło 12 sierpnia Międzynarodowym Dniem Młodzieży

2003

dokonano oblotu pierwszego prywatnego samolotu kosmicznego SpaceShipOne

35

nagród Emmy zdobył do tej pory serial animowany Simpsonowie wymyślony przez Matta Groeninga. Pierwszy odcinek amerykańska stacja FOX wyemitowała 17 grudnia 1989 roku

Dinozaury z Alaski

DO ZOBACZENIA Rozpościerająca się tuż za kołem podbiegunowym Północna Alaska to niegościnne rejony, w których królują niedźwiedzie polarne,

a temperatura spada 35 stopni Celsjusza poniżej zera. To właśnie na jej lodowych pustkowiach pojawia się grupa odważnych paleontologów z

bardzo ambitnym planem. Są przekonani, że wpadli na trop niezwykłego i przełomowego znaleziska, które zamierzają dogłębnie zbadać. Czy dowio-

dą, że na Alasce żyły kiedyś dinozaury?

Premiera w niedzielę, 23 stycznia o godzinie 15 w National Geographic.



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

W pracy i w szkole

MUZYKA Specjaliści wskazują na to, że muzyka klasyczna ma zbawienny wpływ na organizm człowieka, a także na jego rozwój, na każdym etapie życia i w każdym zawodzie

Muzyka klasyczna nie ma jeszcze bardzo dużego wpływu na przedsiębiorców, ale to jest problem do rozwiązania. Myślę, że w muzyce klasycznej jest bardzo dużo potencjału i mamy wiele ponadczasowych zasad kreatywności, które krążą, są do dyspozycji i możemy korzystać z nich, analizować je i być inspirowani przez nie. Jestem przekonany, że przedsiębiorcy mogą dużo zyskać przez uważne studia arcydzieł muzyki klasycznej. Muzyka klasyczna przeszła próbę czasu, więc mamy dowód na to, że w tych dziełach Beethovena, Mozarta, Haydna jest coś bardzo wartościowego. Jestem absolutnie przekonany, że są w niej przesłania filozoficzne albo i ludzkie, które mogą być używane na korzyść wszystkich, nawet przedsiębiorców – mówi agencji Newseria Lifestyle Edward Deskur, były waltornista Opery w Zurychu.

Badanie przeprowadzone przez amerykańskiego naukowca, dr. Kevina LaBarę, wykazało, że muzyka klasyczna poprawia skupienie, a tym samym wydajność pracowników. W momencie słuchania uspokajających dźwięków stają się oni zrelaksowani. Zapobiega to wydzielaniu hormonów związanych ze stresem, co oznacza poprawę nastroju, a to, nad czym pracują, również staje się przyjemniejsze. Muzyka klasyczna potrafi uspokoić umysł, dzięki czemu



można pracować na pełnych obrotach i odkrywać nowe pokłady kreatywności.

– Dzięki muzyce klasycznej przedsiębiorcy mogą zyskać wzory myślenia, które są kreatywne, bo jak analizujemy chociażby Beethovena, to można rozpoznać niektóre wzory, np. wielkie kontrasty, złamanie reguł. Ale też to, co jest istotne w muzyce klasycznej, to jest różnorodność interpretacji. Każdy, kto gra symfonię Mozarta albo Beethovena, ma te same nuty, partytury, ale każdy inaczej to interpretuje. I myślę, że przedsiębiorcy, którzy analizują rynek albo technologię, którzy są kreatywni, dostrzegają potencjał, którego inni nie widzą, i oni są tymi, którzy będą mieli więcej do powiedzenia, bo mogą dodać do tego ten artystyczny element i stworzyć coś oryginalnego, czego jeszcze nie było, bo mają tę kreatywność – mówi Edward Deskur.

Muzyka klasyczna rezonuje z ludźmi na bardzo głębokim poziomie i przez nią możemy ich inspirować, i o to właśnie chodzi – mówi Edward Deskur

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE
FOT. PIXABAY

Jego zdaniem kadry zarządzające firmami mają coraz większą świadomość zalet słuchania muzyki klasycznej i powoli zaczynają wykorzystywać ponadczasowe dzieła wybitnych kompozytorów do tego, żeby pobudzać kreatywność swoich pracowników.

– Firmy używają od czasu do czasu muzyki klasycznej, ale jestem absolutnie przekonany, że jeszcze nie wykorzystują do końca jej całego potencjału. Muzyka klasyczna rezonuje z ludźmi na bardzo głębokim poziomie i przez nią możemy ich inspirować, i o to właśnie chodzi. Myślę, że przedsiębiorcy mogą mądrze korzy-



stać z tych wzorów, które znajdziemy w tej muzyce, na swoją korzyść, nie tylko jako tło reklamy, chociaż to też może być. Ja rozpoznaję bardzo dużo innowacji w tej muzyce i dlatego w moich prezentacjach próbuję otworzyć umysły odbiorców na te wzory myślenia, które są niekonwencjonalne, ale krążą wokół konwencji – mówi waltornista.

Muzyka klasyczna ma zastosowanie w wielu dziedzinach życia i na różnych płaszczyznach. Edward Deskur uważa, że warto stawiać na nią od najmłodszych lat, również w edukacji. – Muzyka klasyczna ma swój wpływ na rozwój uczniów

w szkole. Są nawet badania, które pokazują, że krótko przed testem IQ słuchanie niektórych utworów pomaga podwyższyć rezultaty o 2–3 punkty. Moja teoria jest taka, że ta najlepsza, ponadczasowa muzyka Mozarta, Beethovena stymuluje części mózgu, które są skłonne do abstrakcyjnego myślenia, i pomaga uzyskiwać lepsze wyniki w testach. Poza tym muzyka klasyczna należy do naszej kultury europejskiej, więc należy się zapoznać z tymi arcydziełami muzyki.

Ekspert podkreśla, że muzyka klasyczna stymuluje nie tylko dzieci, ale także seniorów. Wielu z nich cierpi z powodu samotności oraz depresji, a w takich chwilach pomaga im właśnie słuchanie ponadczasowych utworów. Dodatkowo starszym osobom chorym na alzheimera dźwięki muzyki pomagają choć na chwilę wrócić do rzeczywistości i sprawiają, że są zdecydowanie mniej pobudzone. Z kolei ci, którzy mogą pochwalić się umiejętnością gry na instrumencie, dłużej pozostają sprawni umysłowo, a także fizycznie.

Wykorzystanie muzyki klasycznej w firmach i pracy było tematem jednego z ostatnich spotkań Thursday Gathering. To cykliczne imprezy, które co czwartek przyciągają do warszawskiego Varso społeczność innowatorów. Organizatorem bezpłatnych i otwartych dla wszystkich chętnych eventów jest Fundacja Venture Café Warsaw.

NEWSERIA LIFESTYLE